



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(496)

54. posiedzenie
Komisji Rolnictwa
i Ochrony Środowiska
w dniu 6 grudnia 2006 r.

VI kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie projektu ustawy budżetowej na rok 2007 w częściach właściwych przedmiotowemu zakresowi działania komisji: Rolnictwo; Rozwój wsi; Rynki rolne; Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego; a także planu finansowego Centralnego Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych; planu finansowego Agencji Rynku Rolnego; planu finansowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa; planu finansowego Funduszu Emerytalno-Rentowego; planu finansowego Funduszu Prewencji i Rehabilitacji; planu finansowego Funduszu Administracyjnego; planu finansowego Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa; planu finansowego Agencji Nieruchomości Rolnych (druki sejmowe nr 1000, 1156, 1156-A).

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 07)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Chróścikowski)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Proszę już o uwagę, jeśli można.

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska.

Szanowni Państwo, witam na dzisiejszym posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska. Jest to już pięćdziesiąte czwarte posiedzenie. Chciałbym szczególnie przywitać wiceministra rolnictwa i rozwoju wsi, pana Marka Zagórskiego, oraz prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, pana Grzegorza Spychalskiego. Jest wśród nas również pan prezes rolniczej kasy ubezpieczeń społecznych Dariusz Rohde oraz jego zastępca, pan Wojciech Kobielski. Witam również prezesa Agencji Rynku Rolnego Waldemara Sochaczewskiego. Są wśród nas także pracownicy, przedstawiciele, Ministerstwa Skarbu Państwa – pan Mariusz Skowronek – i Ministerstwa Finansów – szczególnie miło mi powitać pana dyrektora Jerzego Indrę oraz jego współpracowników. Witam wszystkich gości, którzy przybyli na nasze dzisiejsze posiedzenie. Bardzo miło mi witać młodzież z I Liceum imienia Goethego w Warszawie, która dzisiaj nas odwiedza i chce się przysłuchać obradom, zobaczyć, jak wyglądają prace w parlamencie. Cieszę się, że młodzież jest tak zainteresowana i chce zobaczyć, jak wyglądają debaty naszej komisji, bo jak widać, to im przypadło w udziale. Witam również kolegów senatorów oraz panie obsługujące posiedzenie, sekretarzy naszej komisji.

Proszę państwa, na dzisiejszym posiedzeniu mamy rozpatrywać projekt ustawy budżetowej na rok 2007, druk sejmowy nr 1000: część 32 „Rolnictwo”, część 33 „Rozwój wsi”, część 35 „Rynki rolne”, załącznik nr 5 – Centralny Fundusz Ochrony Gruntów Rolnych Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, tutaj koordynatorem będzie pan senator Górski, oraz załącznik 13 – Agencja Rynku Rolnego, koordynatorem będzie pan Mirosław Adamczak, załączniki nr 13 i 24 – autopoprawki, Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, ja będę przewodniczył tej części, a także część 72, załącznik nr 5 – Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, koordynatorem będzie senator Wierzbicki, wydatki budżetowe na rolnictwo, planowane na rok 2007 w innych częściach budżetowych oraz środki Unii Europejskiej przeznaczone na rolnictwo, koordynator Michał Wojtczak, który dzisiaj jest nieobecny, przeprasza, jest chory, w związku z tym będziemy musieli sami jakoś to poprowadzić, i załącznik nr 13 – Agencja Nieruchomości Rolnych, koordynator senator Józef Łyczak.

Czy są jakieś uwagi co do porządku dzisiejszego posiedzenia? Pytam panów senatorów. Nie ma.

W związku z tym przechodzimy do pierwszego punktu.
Prosiłbym pana senatora Henryka Górskiego o wprowadzenie.

Senator Henryk Górski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.
Szanowni Państwo!

Przedłożony budżet w zakresie rolnictwa niejako stabilizuje wzrost nakładów czy podtrzymuje wysokość budżetu, który był w roku ubiegłym. Budżet ten zabezpiecza finansowanie w stopniu zadowalającym. Aczkolwiek kwotowo, nominalnie, jest wzrost, z tego, co tutaj wyczytałem, dynamika od 2006 do 2007 r. – 138%, czyli można być usatysfakcjonowanym, ja może poproszę przedstawicieli rządu, autorów tego projektu, o informacje dodatkowe w niektórych sprawach, które mnie się nasunęły, a których nie ma w budżecie, bo tam są raczej cyfry i zestawienia tabelaryczne.

Może zacznę od sprawy Inspekcji Weterynaryjnej: w pozycji „Rezerwy celowe” 229 milionów zł na rok 2007. Jest to, można powiedzieć, znaczny wzrost, aczkolwiek nie doczytałem się, nie umiałem znaleźć informacji o tym, ile było w roku 2006. Ja chcę powiedzieć, na podstawie tego, co my odczuwamy w terenie i co było w Senacie na konferencjach dotyczących polityki rolnej, co przedstawiali nam lekarze weterynarii, którzy pracują w inspektoratach powiatowych, że to jest zdecydowanie za mało. Posłużę się pewnymi danymi. Oni się zwrócili do premiera Kaczyńskiego – Ogólnopolski Związek Zawodowy Lekarzy Weterynarii Inspekcji Weterynaryjnej – że oni by oczekiwali, na przykład, wzrostu zatrudnienia w powiatowych inspektoratach weterynarii o mniej więcej tysiąc stu pięćdziesięciu lekarzy weterynarii, w wojewódzkich inspektoratach – osiemdziesięciu i sto czterdzieści pięć etatów dla informatyków, po 1/2 w powiatowych i wojewódzkich inspektoratach weterynarii. Jest przewidziane w projekcie, że będzie zwiększenie etatów o mniej więcej trzysta w 2007 r. i jest pozycja – wzrost w płacach na ten rok 19 milionów 200 tysięcy zł, jak informuje pismo związku weterynarii. Ja jednak chcę powiedzieć – nie wiem, być może sytuacja nie wygląda wszędzie podobnie – że z mojego doświadczenia i kontaktów z lekarzami, którzy pracują w powiatowych inspektoratach, wynika, że oni po prostu pracują już na granicy wytrzymałości psychicznej, że tak powiem, dlatego że zadania mają olbrzymie, przeolbrzymie, a siły, którymi dysponują, są niewystarczające w stosunku do tego. Prosiłbym o informację w tym zakresie.

Jest jeszcze jedna sprawa, która tutaj się przewinęła – to jest pewnie ujęte i pieniądze będą – mianowicie wykupu bydła, które było przebadane i jest zarażone białaczką, ale nie zostało od rolników odebrane w latach poprzednich. To taki zaległy problem.

I jeszcze o jednej sprawie bym chciał się dowiedzieć. Krajowe Centrum Hodowli Zwierząt to, zdaje się, jest nowy podmiot organizacyjny. Ja bym chciał się więcej dowiedzieć na temat jego funkcjonowania i zadań, które ma wykonywać.

Miałbym też pytanie do przedstawicieli Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, gdzie jest przewidziany bardzo duży wzrost finansowy, jeżeli chodzi o zakres działania: czego te programy dotyczą? Chciałbym, żebyśmy mogli posiadać taką wiedzę.

Prosiłbym więc przedstawicieli rządu, może najpierw pana ministra, żeby zreferowali te założenia budżetowe, które uznają, poza moimi pytaniami oczywiście, za słuszne, ważne i zmieniające politykę rolną czy rozwijające zakres tej polityki w roku 2007. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Jeśli można, Panie Ministrze, tak jak kolega zasugerował, prosimy o naprawdę ogólne wprowadzenie, później ewentualnie będą szczegółowe uwagi, a następnie będziemy, kolega już rozpoczął, poszczególne tematy referować.

Proszę, Panie Ministrze. Ale zakładajmy, że my dzisiaj wniosków nie stawiamy, jest to spotkanie rozpoznawcze. Wiadomo, że Sejm jeszcze tego nie uchwalił. Prosiłbym ewentualnie o uwagi, jakie prace już są wykonywane i wskazywanie na to, że niektóre elementy będą rozpatrywane, o których tu będzie wspomnianie, żebyśmy później my, senatorowie, mieli jasną informację, że w tym kierunku zmierzamy, że to idzie w kierunku tego, czego oczekują rolnicy czy różne instytucje, które służą rolnictwu. Proszę, Panie Ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Marek Zagórski:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Jedna uwaga, jest polityka rządu i polityka resortowa, która powinna być spójna z polityką rządu, ale zawsze, jak pan przewodniczący i państwo senatorowie doskonale wiecie, jest tak, że każdy resort chciałby na realizację swoich celów jak najwięcej. Ja przyjmuję, że wszyscy mamy taką wiedzę, że oczywiście byłoby dobrze, gdyby tych pieniędzy było jak najwięcej, ale proszę mnie zwolnić z obowiązku wskazywania wprost, czy minister rolnictwa chciałby akurat tutaj mieć więcej pieniędzy, najlepiej zabranych z jakiegoś innego resortu, no bo to byłoby co najmniej nielojalne. Trzeba też jasno powiedzieć, że są takie obszary, które na pewno zawsze wymagają większego wsparcia, jednak budżet jest efektem i wyrazem nie tylko polityki i celów rządu, ale także pewnego kompromisu na poziomie Rady Ministrów, a następnie na poziomie Sejmu i Senatu zawieranego. Tyle gwoli wstępnego wyjaśnienia.

(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: Jedno słowo, Panie Ministrze, mamy tutaj na posiedzeniu naszej komisji również szefa komisji gospodarki, który prowadzi całą sprawę w Senacie, on to niejako spina, tak że warto o niektórych rzeczach wspominać, żeby komisja gospodarki też o nich wiedziała.)

Oczywiście.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo! Wysoka Komisjo!

Może rzeczywiście w skrócie podam kilka informacji generalnych o budżecie, to znaczy zrobię tak, że opowiem o kilku elementach generalnych, a następnie przejdę do kwestii, które zawsze budzą emocje, ale pokazują też pewne tendencje, jeśli chodzi o kierunki pracy resortu i priorytety ministerstwa rolnictwa oraz rządu.

Generalnie budżet na rolnictwo, jak powiedział pan senator, jest wyższy, i to znacznie. Globalnie licząc, wszystkie nakłady na to, co jest kojarzone ze wsią, w tym z rolnictwem, czyli to, co jest zaplanowane w częściach budżetowych na rolnictwo, rynki rolne, rozwój wsi, nakłady na poszczególne agencje rolne, wydatki, które są realizowane poprzez wojewodów, na wszelkie instytucje oraz wydatki na KRUS, które zresztą nie wzrastają, są na tym samym poziomie, wyniosą łącznie 42 miliardy 106 milionów 399 tysięcy zł, przy czym ja się posługuję danymi z projektu ustawy, skierowanego do Sejmu. Komisja sejmowa jednak zaproponowała pewne korekty – ja

o nich wspomnę zgodnie z wiedzą, jaką posiadam – w związku z czym te kwoty mogą się różnić, ale dla zilustrowania, myślę, i żeby nie wprowadzać zamieszania, będziemy się posługiwać projektem zawartym w przedłożeniu rządowym. Więc 42 miliardy 106 milionów 399 tysięcy zł – taka jest kwota na rok 2007. Analogiczna kwota w roku 2006 była o 10 miliardów zł niższa. Zatem wzrost można uznać za bardzo istotny. Na ten wzrost złożyło się wiele elementów. Elementem podstawowym, decydującym o zwiększaniu się z roku na rok nakładów na rolnictwo, są oczywiście środki z Unii Europejskiej, które ogółem wyniosą 20 miliardów 918 milionów 353 tysiące zł. Na to się składają zarówno kwoty na płatności bezpośrednie, jak i na realizację programu rozwoju obszarów wiejskich, sektorowych programów operacyjnych rolnictwo i rybołówstwo, a także na różne inne programy współfinansowane ze środków unijnych, na przykład na weterynarię, o czym będę mówił za chwilę.

Jeśli chodzi o podstawowe dane, to w częściach budżetowych, których dysponentem jest minister rolnictwa i rozwoju wsi, dochody ustalono na poziomie 939 milionów 561 tysięcy zł, a wydatki budżetowe to jest kwota 10 miliardów 169 milionów 275 tysięcy zł. Wydatki, bo ja myślę, że to jest rzecz najbardziej interesująca z punktu widzenia takiego resortu, jakim jest rolnictwo, w części 32 wyniosą 669 milionów 232 tysiące zł, między innymi będą to środki przeznaczone na działy „Rolnictwo i łowiectwo” oraz „Rybołówstwo i rybactwo”. Na utrzymanie jednostek budżetowych będzie kwota 103 milionów 838 tysięcy zł.

Jeśli chodzi o wydatki na część 33, to przewidujemy je w łącznej kwocie 9 miliardów 6 milionów 250 tysięcy zł, co stanowi 88,56% wydatków ogółem, będących w dyspozycji ministra rolnictwa. Tutaj oczywiście największe nakłady są na Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa i one są przewidziane w kwocie 7 miliardów 617 milionów 667 tysięcy zł. Wzrost, o który pytał pan senator, jest związany ze zmianą ustawy o finansach publicznych i włączeniem do wydatków środków z Unii Europejskiej. Tym samym na działalność statutową agencji, i to jest kwota do porównywania z rokiem 2006, przeznaczono 1 miliard 298 milionów 713 tysięcy zł, natomiast na finansowanie projektów z udziałem środków Unii Europejskiej – 6 miliardów 317 milionów 914 tysięcy zł. Na poszczególne działania mamy różne kwoty. Oczywiście największe kwoty idą na realizację SPO oraz PROW, a także, i to jest największa kwota, na płatności bezpośrednie, które w przyszłym roku wyniosą, zaplanowane oczywiście, 3 miliardy 561 milionów 165 tysięcy zł z budżetów i krajowego, i Unii.

W części 35 „Rynki rolne” planowane są wydatki w kwocie 493 milionów 793 tysięcy zł. Z tego najwięcej środków jest przeznaczonych na działalność statutową Agencji Rynku Rolnego – 165 milionów 827 tysięcy zł. Tutaj nastąpi prawdopodobnie zmiana, bo Komisja Finansów Publicznych zaakceptowała zwiększenie wydatków Agencji Rynku Rolnego, pan dyrektor Indra poda pewnie precyzyjną kwotę, w dwóch pozycjach: na spłatę zobowiązań agencji 733 miliony zł oraz 35 milionów zł na realizację programu „Szklanka mleka”, o czym szczegółowo, jak będzie potrzeba, opowiem ja albo pan prezes Sochaczewski. Na finansowanie projektów z udziałem środków Unii Europejskiej, związanych z interwencją rynkową, będzie 300 milionów zł. To są kwoty najważniejsze.

Teraz, jeżeli pan przewodniczący pozwoli, przejdę do zadaniowego zestawienia wydatków, bo choć mówimy o kwotach globalnych, myślę, że istotne są również środki, które ministerstwo przeznacza na zadania, o których najczęściej się wspomina i któ-

re z reguły stanowią problem z powodu ich niedoinwestowania w przeszłości albo potrzeb, które wynikają z sytuacji bieżących.

Otóż takim zadaniem, które minister rolnictwa uważa za jeden z priorytetów i jeden z największych problemów, jakie możemy mieć w najbliższych latach, zresztą mamy go już w tej chwili, problemów, które będą miały znaczenie przede wszystkim gospodarcze, będą wpływać na rozwój całej gospodarki, jest weterynaria, szczególnie zwalczanie chorób zakaźnych zwierząt. To jest związane z tym, że w przypadku niedostosowania przepisów i niezrealizowania zobowiązań w tym zakresie bądź uznania Polski za kraj ryzyka, jeśli chodzi o niektóre jednostki chorobowe, grozi nam blokada eksportu zarówno do krajów unijnych, jak i do krajów trzecich, niezależnie od problemu rosyjskiego, który mamy. Generalnie wzrost, przewidywany na ten cel w projekcie ustawy budżetowej, wynosi prawie 54%. W roku 2006 na weterynarię ogółem, na wszystkie elementy, przewidziane było 408 milionów 792 tysiące zł, natomiast na rok przyszły planujemy 629 milionów 383 tysiące zł. To są oczywiście bardzo duże środki, ale trzeba mieć świadomość i my zdajemy sobie z tego sprawę – w kontekście tego, o czym mówił pan senator Górski – że mamy w dalszym ciągu w tym zakresie bardzo dużo do zrobienia i wydaje się, że nawet taki duży wzrost nie zaspokoi wszystkich potrzeb. Ja później jeszcze szczegółowo się odniosę do kwestii, o której mówił pan senator. Teraz powiem tylko tyle dla porównania, o które pan prosił, że te 229 milionów 500 tysięcy zł, które w przyszłym roku mają być przeznaczone na Inspekcję Weterynaryjną, to jest pozycja w rezerwach celowych: zwalczanie chorób zakaźnych zwierząt, przede wszystkim, oraz dofinansowanie kosztów realizacji zadań inspekcji weterynaryjnych, na rok 2007 kwota na te cele wynosi 77 milionów 500 tysięcy zł, a w tym roku było to 29 milionów 500 tysięcy zł i to jest właśnie główna pozycja wzrostu planowana w przyszłym roku.

Kolejna istotna rzecz, która zawsze była niedofinansowana i to się ujawniło w tym roku w sposób szczególny, to są kwestie związane z melioracjami wodnymi, rozumianymi generalnie jako racjonalna gospodarka wodna na terenach wiejskich, w tym także programy retencyjne. Na ten cel w roku 2006 przewidziane było 258 milionów 628 tysięcy zł, w roku przyszłym chcemy, żeby to było 509 milionów 315 tysięcy zł, czyli wzrost globalnie o 75%, ale trzeba przyznać, że zasadniczy wzrost w tej pozycji jest związany ze wzrostem wydatków na SPO „Restrukturyzacja i modernizacja sektora żywnościowego oraz rozwój obszarów wiejskich”.

Ponadto zadaniem, na które chcemy szczególnie zwrócić uwagę, aczkolwiek nie ma w tej pozycji wzrostu, jest doradztwo rolnicze, tutaj mamy nawet lekki spadek nakładów, o niespełna 1%, głównie w budżetach wojewodów, dlatego że w budżetach ministra rolnictwa na cele związane z doradztwem jest prawie sześcioprocentowy wzrost nakładów.

Panie Przewodniczący, tyle informacji ogólnych.

Teraz na chwilę wrócę do kwestii szczegółowych, o których mówił pan senator. Co do agencji restrukturyzacji, to myślę, że już wyjaśniłem przyczynę wzrostu nakładów. Oczywiście w przypadku agencji restrukturyzacji skala zadań jest bardzo duża i można by pewnie zastanawiać się, czy te wydatki jeszcze nie powinny być większe. Na pewno możemy powiedzieć tylko tyle, że budżet, który jest, gwarantuje na poziomie minimalnym realizację zadań agencji, także zadań wynikających z konieczności wdrażania PROW na lata 2007–2013 w przyszłym roku. Przyszły rok oraz rok 2008 to

będą najtrudniejsze lata w kontekście zadań, które będzie miała agencja, bo będzie ona, po pierwsze, realizowała program płatności bezpośrednich, oczywiście, po drugie, będzie kontynuowała realizację programów z okresu 2004–2006 i jednocześnie wdrażała PROW na lata 2007–2013. W tych latach nastąpi więc kumulacja zadań agencji i, jak mówię, środki, które w tej chwili są przeznaczane na agencję, na poziomie minimalnym zabezpieczają jej potrzeby, wydaje się, że nie stwarza to ryzyka dla prawidłowego funkcjonowania agencji, ale tak naprawdę, z ręką na sercu, nikt nie jest w stanie jeszcze określić, jak proces wdrażania PROW na lata 2007–2013 będzie przebiegał i czy nie pojawią się jakieś sytuacje, których dzisiaj przewidzieć nie jesteśmy w stanie, a które mogłyby generować czy powodować potrzebę zwiększenia nakładów. Gdyby się tak zdarzyło, to wtedy pewnie będziemy musieli się zastanawiać w trakcie roku, co z tym problemem zrobić.

Jeśli chodzi o Krajowe Centrum Hodowli Zwierząt, to jest to tylko z pozoru nowa jednostka, dlatego że ono funkcjonowało jako zakład budżetowy. W roku przyszłym planujemy przekształcenie tego zakładu w jednostkę budżetową. Jest to związane z tym, że dotychczas Krajowe Centrum Hodowli Zwierząt prowadziło zadania związane przede wszystkim z hodowlą bydła mlecznego, do tego roku, i to było zadanie zasadnicze, generujące przychody. Zgodnie z programem uspołecznienia hodowli, który został uruchomiony już w 2001 r., stopniowo zadania związane z oceną użyteczności i prowadzeniem ksiąg poszczególnych gatunków zwierząt są przejmowane przez związki hodowców, tym samym rola Krajowego Centrum Hodowli Zwierząt musi ulec zmianie – z organu czy jednostki prowadzącej hodowlę przekształca się ono coraz bardziej w organ monitorujący i kontrolujący zadania związane z hodowlą. W tej chwili, tak naprawdę, jeśli chodzi o prowadzenie spraw hodowlanych, Krajowe Centrum Hodowli Zwierząt będzie miało w swojej gestii tylko hodowlę pszczoł i zwierząt futerkowych i to też przez niedługi czas, bo mamy nadzieję, że związki hodowców to przejmą. Tym samym źródło utrzymania Krajowego Centrum Hodowli Zwierząt jako zakładu budżetowego zostało zlikwidowane i żeby mogło realizować zadania monitorujące i kontrolujące, musi być przekształcone w jednostkę budżetową. W perspektywie wieloletniej prawdopodobnie będą następowały dalsze przekształcenia Krajowego Centrum Hodowli Zwierząt, ale to jest kwestia przyszłości. Myślę, że jak będzie taka potrzeba, to możemy o tym porozmawiać, bo wydaje się, że dzisiejsze posiedzenie komisji nie jest właściwym momentem, żeby to szczegółowo omawiać.

Jeśli chodzi o Główny Inspektorat Weterynarii, to chcę powiedzieć, że jeżeli mówimy o zwalczaniu białaczki i w ogóle chorób zakaźnych, bo może zaczniemy od tematu bydła białaczkowego, to sytuacja ulega z roku na rok poprawie. Można powiedzieć, że w roku 2006 po raz pierwszy rzeczywiście przeznaczono na ten cel środki wyraźnie duże, zwiększone. Jak państwu pokazałem, w roku 2007 one będą jeszcze większe, przy czym część tych programów będzie współfinansowana ze środków Unii Europejskiej, to będą pieniądze, które wrócą do naszego budżetu w roku 2008, po rozliczeniu programu realizowanego w tym roku, bo do 50% kosztów refunduje Komisja Europejska. Ja chcę powiedzieć, że zwiększone nakłady przekładają się już na załatwienie kwestii bydła białaczkowego, zwłaszcza, bo na to położyliśmy szczególny nacisk, po pierwsze, dlatego że tę chorobę trzeba zwalczać, po drugie, ponieważ ona powodowała stan, z jakim mieliśmy do czynienia – niezadowolenie rolników, którzy oczekiwali na wykup tego bydła przez państwo, a że tak się nie działo, powstawały

problemy, rolnicy nie zgłaszali chorego bydła, nie chcieli poddawać go badaniom, jak mówię, rodziło to wiele problemów, łącznie z problemami gospodarczymi. Mogę jednak powiedzieć, że w tym roku sytuację mamy opanowaną na tyle, że w niektórych województwach zasadniczym problemem jest w tej chwili wydajność ubojni, w województwie wielkopolskim na przykład, gdzie proces wykupu jest na tyle zaawansowany, że jest kłopot z ubojem tego bydła w ubojniach. Wydaje się, że jeżeli ten proces będzie postępował w takim tempie, to powinniśmy się z zasadniczym problemem uporać przez najbliższe półtora roku. Proces wykupu chorego bydła, żeby tak naprawdę mówić o opanowaniu tego zjawiska, uregulowaniu zaszłości, powinien trwać mniej więcej trzy lata, mniej więcej tyle czasu na to potrzeba, zatem jesteśmy mniej więcej na półmetku, jeśli chodzi o załatwienie tego problemu.

Groziło nam w tym roku, że nie wykorzystamy nawet tych pieniędzy, które były na ten cel przeznaczone. Odbyliśmy zatem na przełomie września i października specjalną naradę z lekarzami wojewódzkimi, ja w niej uczestniczyłem osobiście, po to, żeby, no, uczulić na potrzebę większej aktywności w tym zakresie. Rok jeszcze trwa, więc nie chcę mówić na pewno, że nie będzie takiej sytuacji, że gdzieś tam zostanie jakaś kwota niewykorzystana, ale wydaje się, że nie będzie. Jeżeli będzie, to będzie to swego rodzaju porażka danego województwa, no bo będzie to świadczyło albo o złym planowaniu albo o niezrealizowaniu zadania. Obecnie, Panie Senatorze, nie ma problemu z pieniędzmi na wykup bydła białaczkowego i przyszły rok zapowiada się podobnie, jeżeli więc będzie sprawna organizacja inspekcji na danym terenie, jest to do załatwienia.

Rzeczywiście problemem jest inspekcja jako taka i sposób jej zorganizowania, przy czy nie tylko kwestie finansowe mają tu znaczenie, to jest także kwestia organizacji inspekcji. Jest w tej chwili już na ukończeniu, niejako ponownym, ale już na ukończeniu, i będziemy przysyłać ją teraz do uzgodnień międzyresortowych, ustawa o Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności, taka jest jej robocza nazwa, być może ona się zmieni, w każdym razie jest to ustawa, która połączy trzy inspekcje rolne oraz część inspekcji handlowej i ureguluje jeszcze parę innych kwestii z tym związanych. Chcę powiedzieć, że nasze analizy pokazują, iż tylko w tych trzech inspekcjach rolnych struktura zatrudnienia jest taka, że 60% to jest obsługa administracyjna, a 40% to są pracownicy merytoryczni. Po reorganizacji, bez dodatkowych nakładów, chcemy osiągnąć stan odwrotny, to znaczy, 60% będą stanowili pracownicy merytoryczni, w tym nacisk będziemy kłaść głównie na Inspekcję Weterynaryjną. Przypuszczamy, że jeżeli ta ustawa by weszła w życie, jeżeli udałoby się ten proces przeprowadzić sprawnie, to liczba lekarzy w powiatach zajmujących się działalnością weterynaryjną w Inspekcji Weterynaryjnej wzrosłaby gdzieś dwukrotnie, co by pozwoliło nam osiągnąć stan, który jest postulowany przez środowisko, a także, co jest bardzo ważne, przez Komisję Europejską, która zarzuca nam niedoinwestowanie tego obszaru, zwłaszcza jeśli chodzi o zatrudnienie, dlatego pomimo trudności budżetowych w przyszłym roku planujemy zatrudnić po jednej osobie w każdym biurze powiatowym Inspekcji Weterynaryjnej, a przy okazji innych ustaw, które w tej chwili wchodzi w życie, będą przewidziane etaty dla Głównego Inspektoratu Weterynarii, chodzi głównie o ustawę farmaceutyczną i jeszcze kilka ustaw, które nakładają nowe zadania. Rzeczywiście te trzysta cztery nowe etaty tylko załatwiają bieżącą dziurę, ale my oczekujemy, że od 2008 r., po reorganizacji Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności, będzie możliwe osiągnięcie stanu, który

na dzień dzisiejszy jest wymagany, choć być może on się okaże w roku 2008 niewystarczający ze względu na nacisk, jaki jest kładziony na kwestie weterynaryjne i bezpieczeństwa żywności nie tylko w Unii Europejskiej, ale również na całym świecie, a także dlatego – czego doświadczyliśmy ostatnio – że kwestie weterynaryjne stają się instrumentem w konkurencji w handlu międzynarodowym, wykorzystywanym z powodu liberalizacji w innych obszarach, zwłaszcza jeśli chodzi o WTO.

Panie Przewodniczący, myślę, że na tym etapie to tyle. Jesteśmy do dyspozycji.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Ministrze, ale jak pan minister pamięta, robiliśmy konferencję dotyczącą łączenia inspekcji i oczekiwaliśmy, że ten temat będzie znacznie szybciej realizowany, a na razie cały czas słyszymy zapowiedzi. Czy konkretny projekt jest już w Sejmie, ewentualnie kiedy będzie? Czy coś takiego można już usłyszeć?

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Marek Zagórski:**

Panie Przewodniczący, ustawa jest bardzo skomplikowana. Projekt, który został pierwotnie przygotowany przez kancelarię premiera, został bardzo wyraźnie skrytykowany przez całe środowisko i wymagał ponownego przepracowania. Podeszliśmy do tego zagadnienia w sposób troszeczkę inny, staraliśmy się nie dokonywać prostego połączenia, takiego mechanicznego sklejenia, kilku ustaw, tylko jednak przejrzeć zadania, które stoją przed inspekcjami, a ten przegląd trochę czasu zajął. Cały czas mamy pewien problem. Ponieważ przez wiele lat swego funkcjonowania poszczególne inspekcje traciły charakter inspekcyjny na rzecz różnego rodzaju innych zadań: monitorowania i wykonywania różnych badań, niekoniecznie związanych z kontrolą, pojawił się problem, co z tymi zadaniami zrobić. Proste połączenie inspekcji niewiele by nam dało, jeśli chodzi o ich zorganizowanie, dlatego ten proces trwał tak długo i dlatego my będziemy przedstawiać nie jedną ustawę, tylko pakiet czterech ustaw, które będą to regulować. Wymaga to bowiem, po pierwsze, napisania ustawy o przepisach wprowadzających, bo połączenie inspekcji, żeby się udało, musi być przygotowane tak, żeby w dniu 1 stycznia 2008 r., kiedy planujemy, że inspekcja zacznie działać, wszystko było przygotowane. Mamy tu bowiem do czynienia z organami, które wydają decyzje administracyjne i pracują w ruchu ciągłym, zwłaszcza jeśli chodzi o przejścia graniczne, no, trudno sobie wyobrazić, że będzie jakieś zamieszanie. To po pierwsze.

Po drugie, przy okazji tej ustawy, tego problemu, chcielibyśmy uregulować kilka innych spraw, które leżą odłogiem, w cudzysłowie, takich jak kwestia rejestracji środków ochrony roślin, do którego to zadania w krajach Unii Europejskiej są powoływane potężne instytucje, zatrudniające po kilkaset osób, nawet do tysiąca. W Polsce w ministerstwie rolnictwa zajmuje się tym nie więcej niż dziesięć osób i mamy w tej chwili potworne zaległości. O tym, jak duży to będzie problem, świadczy choćby sygnał, który Rosjanie wysłali ostatnio do Komisji Europejskiej, że będą się domagali przedstawiania zaświadczeń o tym, co w danym produkcie żywnościowym jest, jeśli chodzi o pozostałości pestycydów. Więc przy okazji ten problem chcielibyśmy rozwiązać i on będzie rozwiązany.

Ustawy są gotowe, jeśli chodzi o poziom ministerstwa rolnictwa, ale ponieważ one będą budzić kontrowersje, musimy przeprowadzić procedurę konsultacji z zacho-

waniem wszelkich reguł sztuki, czyli musimy dać co najmniej trzydzieści dni na konsultacje społeczne. W związku z tym projekt powinien trafić do Sejmu w styczniu.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Ministrze, za obszerną informację, bo rzeczywiście tym problemem mocno się interesujemy. Myślę, że to będzie nas dodatkowo dopingować, żeby realizacja była jak najszybsza, ale z wypowiedzi pana ministra wynikało, że to zacznie funkcjonować prawdopodobnie dopiero wtedy, kiedy parlament w szerokim rozumieniu i prezydent to podpiszą, od 1 stycznia 2008 r., tak zrozumiałem.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marek Zagórski: Panie Przewodniczący, doskonale pan zrozumiał, ale powiem...*)

Tylko że dalej jest problem weterynarii. Informacja, że będzie dodatkowo po jednym etapie, jak widać ze wskaźników zagrożeń i różnych wskazanych rozwiązań, nie rozwiązuje problemu. Dlatego zwracamy uwagę, żeby jeszcze na etapie prac w Sejmie podjąć jakieś działania, żebyśmy nie musieli my tutaj tych problemów wskazywać, bo widzę dalej nierozwiązany problem.

Proszę.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Marek Zagórski:**

Panie Przewodniczący, ja potwierdzam to, co pan mówi. No, chciałbym powiedzieć tylko tyle, że ustawa, nawet gdyby była przyjęta wtedy, nie miałaby żadnych szans na wprowadzenie jej w życie, nawet gdyby była uchwalona przez Sejm we wrześniu, nie miałaby żadnych szans na wprowadzenie jej w życie z dniem 1 stycznia 2007 r., nawet w takim kształcie, w jakim była, dlatego że proces wdrożenia tej ustawy jest co najmniej półroczny, to jest bardzo skomplikowany proces, więc tak czy inaczej nie dałoby się tego zrobić. Nie mówię tego tytułem usprawiedliwienia, tylko tytułem wyjaśnienia, że problem jest bardzo złożony, jeśli chodzi o uruchomienie tak dużej instytucji o tak dużym zakresie zadań.

Co do weterynarii, to ja na wstępie swojego wystąpienia powiedziałem wyraźnie, co ja mogę i jak się mogę w sprawach postulatów finansowych zachowywać, więc prosiłbym, aby zwolnić mnie z dalszych wypowiedzi na temat potrzeb finansowych.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Ministrze. Nam jako komisji rolnictwa zależy na bezpieczeństwie żywności, raz, a dwa, na eksporcie też nam mocno zależy, żeby on nie upadł w pewnym momencie i żebyśmy nie mieli następnego kryzysu tym wywołanego. A kryzys rosyjski nam tu wyraźnie... on jest polityczny, jak czasami podkreślamy, ale może to nam jeszcze w niektórych przypadkach też nie zaszkodzi. W związku z tym zwracam uwagę ministrowi finansów i innym, którzy są, żeby jednak ten temat wzięli pod uwagę. Dziękuję.

Rozumiem, że w sprawie tej części mamy informacje udzielone. Czy ktoś jeszcze z panów senatorów chciałby zabrać głos?

Proszę.

Senator Paweł Michalak:

Panie Ministrze, jedno szczegółowe pytanie, chodzi o dopłaty do materiału siewnego. Zapowiedzi były dosyć obiecujące, na pewno na poziomie wyższym, niż zapisane 48 milionów zł, zwłaszcza że one mają być jeszcze rozłożone na pomoc gospodarstwom dotkniętym klęską suszy. Czy mógłby pan minister bliżej powiedzieć, czy to jeszcze będzie dzielone? Problem jakości naszych odmian rodzimych jest bardzo ważny i jego zlekceważenie może w przyszłości drogo nas kosztować, tak że na ten temat prosiłbym o kilka słów.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu senatorowi.

Jeszcze ktoś z senatorów do zestawu pytań...

Proszę bardzo. Ja bym tylko prosił, żeby to było do części 32, o której rozmawiamy.

Senator Ryszard Ciecierski:

Do tej, o której pan minister mówił.

(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: Tak, tak.)

Panie Ministrze, zainteresował mnie pana zamysł, iż zamieni pan obsługę administracyjną na techniczną. Czyżby w resorcie było ukryte bezrobocie? Skąd to się bierze? Jeżeli jacyś pracownicy administracji mają wykonać ustawy, które uchwaliliśmy, to znaczy, że to jest przełożone na jakieś zadania na poszczególnych stanowiskach i ja sobie nie wyobrażam zbytnio... a znam niektóre miejsca w administracji, tam są duże napięcia zarówno płacowe, jak i zadaniowe, bo my uchwalamy co chwila kolejną ustawę, często bezkosztową, bez zabezpieczenia sił i środków ustawy wchodzi w życie i po stronie administracji leży obowiązek ich wykonywania, więc obsługa też powiększa się nieustannie. W jaki sposób pan minister chciałby osiągnąć zapowiadany efekt? To jest ogromnie ciekawe.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu senatorowi.

Czy jeszcze są jakieś pytania? Pytam panów senatorów. Nie.

W związku z tym, Panie Ministrze, proszę o udzielenie odpowiedzi.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Marek Zagórski:**

Może zacznę od drugiego pytania. My mówimy o połączeniu trzech, trzech i pół tak naprawdę, inspekcji, które mają swoje struktury na poziomie wojewódzkim – wszystkie – a część z nich ma także swoje struktury na poziomie powiatowym. W przypadku połączenia tych inspekcji będziemy mieli jedną administrację na poziomie wojewódzkim i jedną na poziomie powiatowym. Do tego mamy we wszystkich tych inspekcjach całe mnóstwo laboratoriów, w których struktura zatrudnienia jest...

które też wymagają reorganizacji, dlatego że po przeliczeniu wyszło nam, że w tych dziedzinach, w których funkcjonują te inspekcje, średnio na województwo przypada jedenaście laboratoriów, które są odrębnymi jednostkami, w każdym jest główna księgową, w każdym jest sprzątaczką, w każdym jest palacz itd. To oczywiście jest proces złożony, ale to też jest bardzo duży zasób... bardzo duża rezerwa kadrowa. Na poziomie wojewódzkim jest dokładnie tak samo. Stąd oszczędności etatowe, co będzie oczywiście związane... no bo to nie jest tak prosto, że ktoś, kto jest sprzątaczką, stanie się lekarzem weterynarii, mam nadzieję, że to jest jasne, chociaż każdemu należy życzyć rozwoju osobistego i zawodowego.

Co do dopłat do materiału siewnego, to chcę powiedzieć, że my zakładaliśmy 48 milionów zł od początku, to nie jest tak, że zapowiedzi były większe. My mówiliśmy, bo liczymy tutaj na pewien... To jest na pierwszy rok, mówiliśmy o pierwszym roku, biorąc pod uwagę nie cały rok 2007, tylko traktując go łącznie z częścią, która weszła jeszcze w roku 2006. Planowaliśmy 48 milionów zł i bodajże taka kwota jest łącznie do dyspozycji.

Trzeba jednak wyjaśnić pewne nieporozumienie suszowe. To nie jest tak, że to się nakłada na pomoc suszową. My postanowiliśmy niejako wykorzystać kwestię suszy do tego, żeby rolnikom poszkodowanym wskutek suszy dać pewne ułatwienie, a także zaoszczędzić trochę wirtualnego pieniądza, zaraz powiem, co mam na myśli. Chodzi o to, że rolnicy, którzy są poszkodowani wskutek suszy, mogliby uzyskać pomoc w ramach notyfikowanego programu suszowego, który jest w trakcie rozpatrywania przez Komisję Europejską, i nie korzystać z limitu pomocy *de minimis*. Limit pomocy *de minimis* to jest, po pierwsze, limit dla każdego rolnika 3 tysiące 500 euro na trzy lata, a więc jeżeli rolnik skorzysta z rozliczenia, w cudzysłowie powiem, suszowego, to ten limit nie będzie mniejszy i będzie mógł w ciągu następnych lat uzyskać pomoc zgodnie z zasadą *de minimis* w pełnym wymiarze. Po drugie, oszczędzamy trochę wirtualny pieniądz, jakim jest w ogóle limit pomocy *de minimis* dla Polski, który wynosi 46 milionów euro, a więc jest niezmiernie mały. Gdybyśmy, na przykład, 48 milionów zł na dopłaty do materiału siewnego przemnożyli przez trzy lata, to praktycznie tylko dopłaty do materiału siewnego zrealizowałyby nam limit pomocy *de minimis* dla Polski i nie moglibyśmy z tego limitu korzystać w innych celach. Stąd potrzeba ograniczenia maksymalnie wydatków w ramach tego limitu i, jeżeli jest to możliwe, przesuwania na różne cele... Ta chytryść, w cudzysłowie, nas trochę zgubiła, bo Komisja Europejska, jeśli chodzi o pomoc suszową, stała się bardzo wnikliwa i teraz cały czas dywagujemy o tym, czy przypadkiem rolnik, który ma 1 ha i miał stratę suszową, i dostał 500 zł zasiłku, jak jeszcze dostanie dopłatę do materiału siewnego, nie będzie miał nadkompensaty, toczymy akademickie dysputy z Komisją Europejską, dlatego ten proces, niestety, trwa.

My dzisiaj pomocy suszowej, którą już przyznaliśmy, nie mamy notyfikowanej, ale uznaliśmy, że czekanie i walczenie z biurokracją w tym zakresie nie ma większego sensu. W przypadku ustawy musimy to mieć ustalone z komisją, jednak w porozumieniu z przewodniczącym sejmowej komisji rolnictwa ustaliliśmy, że ustawa będzie tak czy inaczej rozpatrywana, niezależnie od tego, co Komisja Europejska nam na to powie. Wczoraj było pierwsze czytanie w komisji i została powołana podkomisja do rozpatrzenia projektu ustawy, która reguluje kwestie dopłat do kwalifikowanego materiału siewnego. Przewidujemy, że do czasu zakończenia prac uda nam się wydobyć od Ko-

misji Europejskiej jakieś zapewnienie dotyczące tego programu, jeżeli nie, to w części suszowej, w cudzysłowie, program nie będzie działał, ale będzie działał w ramach zasady *de minimis*.

Chcę państwa uspokoić i powiedzieć, że w projekcie ustawy jest przewidziane, iż wszyscy rolnicy – o tym informowaliśmy na wstępie i przekazaliśmy te informacje wszędzie – którzy zakupili kwalifikowany materiał siewny po 1 sierpnia 2006 r., będą mogli uzyskać wsparcie na zasadach, które są przyjęte w projekcie ustawy, czyli 50 zł dopłaty do materiału siewnego na 1 ha w przypadku zbóż, 60 zł w przypadku strączkowych i 300 zł w przypadku ziemniaków. Te kwoty, po pierwsze, wynikają z możliwości budżetu, a po drugie, to wszystko jest realizowane w oparciu o limit *de minimis* i gdyby one były zbyt duże, to po prostu przekroczylibyśmy limit, więc jesteśmy ograniczeni kilkukrotnie.

Niezależnie od tego pracujemy i będziemy pracować nad kwestią ochrony polskich odmian, odpowiadając na to, o czym mówił pan senator. Jest to jednak zagadnienie nie tylko finansowe, ale także organizacyjne, związane z organizacją hodowli w Polsce i powiązaniem tej hodowli z nauką. Jest to sprawa bardzo ważna, bardzo istotna. Oczekujemy, że jeżeli pewne zmiany organizacyjne i formalne dotyczące Agencji Nieruchomości Rolnych zostaną zrealizowane, to od przyszłego roku, myślę, rozpoczną się intensywne prace nad programem z tym związanym. Niezależnie od tego, oczywiście, w programie rozwoju obszarów wiejskich i w programach rolno-środowiskowych jest przewidziany pakiet: ochrona tradycyjnych odmian roślin uprawnych. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu ministrowi.

Jeszcze jedno pytanie pomocnicze w takim razie, dlatego że do nas dociera masa informacji o tym, media szczególnie to podnoszą, że brakowało pełnej wiedzy na temat korzystania z dopłat do materiału siewnego, zarzuca się, że trzeba dopełnić pełnych formalności, a rolnicy nie mieli świadomości tego i dzisiaj mają spełniać pewne wymagania, o których nie wiedzieli. Zatem jak to ma wyglądać? Czy ci rolnicy, no bo przecież mówimy o ustawie, która powinna pewne zasady określać, którzy zakupili materiał siewny, będą traktowani... no, czy ustawa pójdzie w takim kierunku, żeby ich również objąć, czy obejmie tylko tych, którzy nowe zasady spełnią? Tyle krytyki, ile było wyrażane przez rolników w mediach na ten temat, zbierania metryczek itd., itd., no, można tu cytować różne wypowiedzi, spowodował ogromne zaniepokojenie w terenie. Oni to traktują podobnie, jak zwrot akcyzy na paliwo.

W związku z tym jest druga sprawa: czy pan minister i minister finansów wiedzą coś o środkach, które zostały niewykorzystane w tym roku ze zwrotu akcyzy w paliwie, a jest to znaczna kwota, czy one będą uwzględnione w realizacji na następny rok, bo takie zapowiedzi padły, i w jaki sposób to się stanie, czy będzie to tylko kwota, która jest zaplanowana, czy będzie to kwota wyższa? Jeszcze ten temat.

I jeszcze kolega prosił o głos.

Senator Józef Łyczak:

Ja chciałbym jeszcze wrócić do materiału siewnego, Panie Ministrze, bo najgorzej odbierane w terenie jest przesunięcie w czasie realizacji zapewnień finansowych,

tych dopłat, a my mówimy ciągle mniej więcej o tym samym i nie wkraczamy w szczegóły. Ja rozumiem, że ci rolnicy, którzy sprzedali, żeby otrzymać zwrot 50 zł w odniesieniu do 1 ha czy 25 zł do 1 q zboża, założmy, muszą mieć fakturę, etykietę i to przesłać do Agencji Rynku Rolnego, tak? I co dalej? Kto płaci? Czy w fakturze musi być podane konto? Bo tego rolnicy nie wiedzą, a to są szczegóły, które, no, winni znać, żeby w ogóle otrzymać ten zwrot. I kiedy ewentualnie będzie realizacja, czy dzisiaj możemy o tym coś powiedzieć? Bo my się spotykamy z naszymi wyborcami, a to jest drobny szczegół, który bije również i w ten rząd, i w obietnice, które były kiedyś dane. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Jeszcze pan senator Adamczyk prosił o głos.

Senator Franciszek Adamczyk:

Panie Ministrze, chciałbym skorzystać z pana obecności i zapytać, jak wygląda sprawa suszowych wypłat, gdyż są sygnały z terenu, że różnie to się realizuje. Prosiłbym o szczegółową informację w tej kwestii. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu senatorowi.

Ja wczoraj na posiedzeniu komisji też zwracałem na to uwagę, zresztą kilka pism pan minister Kowalczyk dostał od wójtów wskazujących na złe podejście do rozwiązywania tego problemu. Czyli to jest zarówno wczorajszy temat, jak i dzisiejszy. Jakby coś jeszcze można dodać, to proszę.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Marek Zagórski:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Jeśli chodzi o zasady dotyczące materiału siewnego, to chcę powiedzieć, że ustawa jest w tej chwili w opracowaniu, w związku z tym trudno powiedzieć, jak te zasady będą wyglądały po zakończeniu prac w parlamencie. Zgodnie z naszymi założeniami zasady są proste, trzeba przedstawić fakturę i metryczki, dokładnie tak, jak to bywało dawniej, mniej więcej taka była zasada, a wypłaty realizować będzie Agencja Rynku Rolnego. Pan prezes Sochaczewski może uzupełnić tę wiedzę bardziej szczegółowo, bo agencja pracuje nad procedurami. Rolnicy zostali poinformowani, że zwroty będą, ale one nie mogą być zrealizowane dopóty, dopóki nie ma ustawy. Ja wiem, że się pojawiły informacje, że już trzeba składać papiery do agencji i inne różne dziwne informacje na temat tego, co rolnik ma wypełnić. Mam jednak nadzieję, że skoro kampania wyborcza się skończyła, nikt już nie będzie wprowadzał celowego bądź niecelowego zamieszania w tym zakresie i będzie można mówić precyzyjnie. Proszę zrozumieć, we wrześniu, kiedy ten projekt był opracowywany, tak naprawdę – on został przyjęty przez Radę Ministrów na początku października i teraz cały czas czeka na

notyfikację Komisji Europejskiej, i to jest kłopot – my przekazaliśmy do ODR informacje i komunikaty o tym, że trzeba zbierać faktury, a zwroty będą po uchwaleniu ustawy. Naszą ambicją jest teraz to, żeby ta ustawa weszła w życie przed rozpoczęciem prac polowych, przed zasiewami wiosennymi, czyli w styczniu, lutym, i dlatego poprosiliśmy komisję sejmową o rozpoczęcie prac nad projektem ustawy mimo braku notyfikacji, żeby móc dotrzymać tego terminu. Podobnie jak w przypadku paliwa rolniczego wszelkie dywagacje i dyskusje... bo państwo wiecie doskonale, że mity o tym, co ma być na fakturze i co ma być potrzebne do zwrotu akcyzy na paliwo rolnicze, były takie, że sam parę razy byłem bardzo zdziwiony ludzką pomysłowością, co można jeszcze wymyślić, żeby siebie samego przekonać, żeby nie pójść po te pieniądze, bo tak mniej więcej to wyglądało, była mowa o kodach paliw, o typach paliw, o źródłach pochodzenia paliwa, nawet ktoś pisał, że ono nie może być z zagranicy, tylko musi pochodzić z Orlenu, no, naprawdę niestworzone rzeczy, a ustawa jest bardzo prosta, przepis jest bardzo prosty – faktura, nic więcej, imienna faktura wystawiona na rolnika, posiadacza bądź współposiadacza gospodarstwa rolnego, kropka, nic więcej, żadnych kodów. Była mowa w ustawie tylko o tym, że dotyczy to dopłat do pewnego kodu paliwa, ale to jest związane z rozliczeniem akcyzowym i nie miało żadnego wpływu na to, co rolnik ma przedstawić, rolnik ma tylko przedstawić fakturę, a to już jest zadanie stacji benzynowej, żeby wystawić fakturę prawidłowo, bo inaczej stacja będzie miała problem, nie rolnik, tylko ona. Więc zasady mają być proste. Kiedy będą wypłaty? Jak zostanie uchwalona ustawa. Jeszcze chcemy troszeczkę poczekać na odpowiedź z Komisji Europejskiej, no bo szkoda by nam było tego limitu, tak naprawdę.

Rolnicy nie dostali tych pieniędzy w dwa tygodnie po zakupie, to prawda, oczywiście zawsze pieniądze powinny być wcześniej, ale aż takiego znaczenia pewnie już w tej chwili to nie ma. Mamy nadzieję, że sytuację trochę poprawią płatności bezpośrednie, które już są realizowane. No i chcemy, żeby ta ustawa weszła w życie przed wiosennymi zasiewami polowymi, tak żeby w większym stopniu były pieniądze na ten cel wykorzystane.

Co do paliwa rolniczego, to między innymi dzisiaj ma być u pana premiera spotkanie poświęcone sprawie wykorzystania tych środków. Są pewne problemy formalne z tym związane, niestety, ale chcę powiedzieć, że my niezależnie od tego zastanawiamy się, jak kwestię rozwiązać inaczej systemowo. Faktem jest, że informacje o tym, że trzeba zbierać faktury za paliwo, dostali wszyscy rolnicy w lipcu, do domu, wszyscy, którzy są ubezpieczeni w KRUS, otrzymali taką informację. Tłumaczenie, że z tą informacją był problem, że nie była wystarczająca, jest mało przekonujące. Myślę jednak, że niezależnie od tego trzeba nad tym pracować. Mamy wstępne ustalenia z minister finansów, panią premier Gilowską, dotyczące ewentualnego powrotu do bonów paliwowych. Wymaga to jeszcze uzgodnień z Komisją Europejską, musimy to przedyskutować, czy komisja nie będzie tego traktowała jako programu niezgodnego z wytycznymi. Jeżeli tak mogło być, to od połowy przyszłego roku, bo na pewno nie uda się nam tego wprowadzić na początku roku, czyli w drugim półroczu, mówiąc krótko, wprowadzone by były bony. Oczywiście wymagałoby to zmiany ustawy, ale spowodowałoby, w moim przekonaniu, pełne wykorzystanie środków i miałyby jeszcze jeden efekt pozytywny, mianowicie zachęciłyby rolników do kupowania paliwa z legalnych źródeł. Istotne jest więc, że przyniosłoby to także pożytek budżetowi państwa.

Co do zasiłków suszowych, no, ja nie wiem, co było wczoraj dyskutowane, ale mogę powiedzieć tyle: nie jest to na pewno program idealny i mieliśmy tego pełną świadomość, tylko staliśmy przed wyborem, czy procedować to długo i szukać jakichś rozwiązań, czy też realizować to szybko, ponieważ trwały żniwa i trzeba było ten program realizować szybko, opierając się na dostępnych instrumentach.

Najwięcej zarzutów jest związanych z tym, że do szacowania strat wykorzystywano komisje, które są powoływane do szacowania strat pod kredyty kłękowe, ale ja się pytam, jaka była inna możliwość, jeżeli mówimy odpowiedzialnie o pomocy, a nie o rozdawaniu pieniędzy wszystkim. Celem rządu i ministra rolnictwa jest pomoc rolnikom poszkodowanym, taka jest formuła, nie rozdawanie pieniędzy wszystkim, którzy mają kawałek pola i zebrali 2 kg czegoś mniej, tylko pomoc rolnikom utrzymującym się z rolnictwa, poszkodowanym przez suszę. W moim przekonaniu, jeżeli ktoś rzeczywiście jest rolnikiem i miał 30% strat, to z tej formy pomocy skorzystał, a ci którzy pracują i są ubezpieczeni w ZUS, bo takich mamy, ci, którzy są emerytami, bo i z takimi problemami się do nas zgłaszają, i wreszcie ci, którzy nie mieli strat powyżej 30% – to jest wymóg Komisji Europejskiej, to nie jest nasz wymysł – ci wszyscy z tej pomocy nie skorzystali, dlatego że ona im się po prostu nie należała. Dzisiaj oczywiście są o to pretensje.

Chcę też powiedzieć, że informacje o tym, w jaki sposób będzie ta pomoc udzielana, były od pierwszego dnia, zresztą były nawet zarzuty, że minister rolnictwa nic innego nie robi, tylko się pokazuje we wszystkich możliwych stacjach telewizyjnych i opowiada o tym, co trzeba robić w sprawie suszy. Był zawsze jeden prosty przekaz: prosimy o szacowanie strat przez komisje powołane przez wojewodów. Ja wiem, że było różnie, wiem, że były różne sytuacje, łącznie z tym, że jak już pieniądze trafiły do gmin, to one nie były wypłacane, były też takie sytuacje. Ja mogę tylko powiedzieć, że to jest doświadczenie, które powinniśmy wykorzystać, bo taka forma pomocy, po pierwsze, budzi emocje społeczne, po drugie, jest nieefektywna. Myślę, że propozycja ustawy o ubezpieczeniach od upraw, która na początku stycznia, mam nadzieję, trafi do Sejmu, ponieważ w tym tygodniu trafi pod obrady Komitetu Rady Ministrów, będzie zawierała mechanizm o wiele lepszy na przyszłość i o wiele bardziej racjonalny, także z punktu widzenia budżetu.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu ministrowi za odpowiedź.

Wczoraj nie było długiej dyskusji na ten temat, ja tylko przekazałem pisma, które wpłynęły do komisji, panu ministrowi Kowalczykowi. Dzisiaj powiem jeszcze tylko, że największy problem jest teraz, dlatego że wójtowie świadomie czy nieświadomie nie rozpatrywali tych spraw w czasie wyborów samorządowych, szczególnie przed pierwszą turą. W związku z tym teraz docierają do mnie informacje, są pisma, że rozpatrywane jest w zależności od gminy kilkanaście czy kilkadziesiąt procent, różnie... nastąpiła weryfikacja i jest ogromny żal, ból ludzi, że poskładali wnioski i liczyli na te środki, a zostali odrzuceni. Ja już nie chcę wchodzić w meritum, bo rozumiem, że pan minister zna problem, ale największy krzyk jest w tej chwili o to, że przecież wszyscy mieli kłękę suszy, a okazuje się, że jednak niektórzy traktowani są inaczej, no ale ja już nie chcę tego tematu przeciągać. Panie Ministrze, ja proponuję, żeby się temu przyjrzeć, zobaczyć, jak to faktycznie z tym jest, bo może podejście lekkie, łatwe i przyjemne niektórych gmin spowodowało, że inne gminy, które zrobiły to bardzo so-

lidnie, wykazały się dużą starannością, mają najwięcej problemów, a tamte bardzo przyjemnie, łatwo załatwiły problem i wszystko jest okej. Stąd może te dysproporcje, ta gmina jest taka, a sąsiednia gmina taka, stąd jeszcze większa kość niezgody. No ale ja bym proponował, żeby dzisiaj już się nie rozwodzić na ten temat. Pan minister rozumie, zna temat, pisma idą, więc zajmie się szczegółowo tą sprawą.

(*Senator Roman Wierzbicki: Mam jeszcze jedną sprawę.*)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Proszę, Panie Przewodniczący.

Senator Roman Wierzbicki:

Dziękuję.

Nie tylko to wywołuje niezadowolenie i niezrozumienie u części rolników, ale także przyjmowanie różnych kryteriów, jeśli chodzi o rozwiązywanie pewnych problemów. Jeśli chodzi o KRUS i gospodarstwo rodzinne to jest 1 ha, takie jest zasadnicze, podstawowe kryterium. Jeśli chodzi o fundusze strukturalne, to są 3 ha. Jeśli chodzi o kredyty suszowe, to dotyczą one rolników, którzy są ubezpieczeni w KRUS. Ja pytam, ilu rolników, czy ktoś zna statystykę i wie, jaki to jest procent rolników, którzy płacą podatek gruntowy i nie są ubezpieczeni w KRUS? Czy to jest gorsza kategoria rolników, czy nie? Prawda jest taka, że ci rolnicy, którzy płacą podatek gruntowy, utrzymują się czasem, stróżując na budowie, a to nie są kokosy. Oprócz tego oni nie mogą, na przykład, wysyłać swoich dzieci na kolonie letnie czy zimowiska organizowane przez KRUS, bo po prostu nie płacą tam składek, prawda. Myślę, że należałoby to wziąć pod uwagę i pochylić się nad tymi najbiedniejszymi, zawsze najgorzej traktowanymi rolnikami. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Ja tylko jedno słowo dodam, Panie Ministrze. Jak byłem na spotkaniu we Władysławowie, rolnicy z tego terenu mi zarzucili, że na przykład większość gruntów jest tak niskiej klasy, że w KRUS mogli się ubezpieczać tylko i wyłącznie z własnej inicjatywy, na własną prośbę, a wielkość powierzchni ich gospodarstw nie przekraczała 1 ha, mimo że mają kilka hektarów, no bo one są niskiej klasy. Dlatego w tamtych regionach, na północy kraju i w centrum, można tak powiedzieć, jest najwięcej takich problemów, bo nie ma tego problemu w moich stronach, na Zamojszczyźnie, na Lubelszczyźnie mamy dobre grunty, a na tamtych terenach rolnicy byli bardzo pokrzywdzeni i atakowali mnie, między innymi za to, że taki system został przyjęty, nie uwzględniający hektarów przeliczeniowych.

Proszę, Panie Ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Marek Zagórski:**

Chciałbym wyjaśnić, nie powiem, że do końca, bo to zawsze będzie budziło wątpliwości. My mieliśmy dylemat, kto jest rolnikiem. Ja chcę powiedzieć, odpowia-

dając panu senatorowi Wierzbickiemu, że w projektach, które w tej chwili opracowujemy, mających z tym związek, będziemy proponowali, i mam nadzieję, że parlament i rząd także przyjmą taki punkt widzenia, choć to nie jest definicja, zaznaczam, żeby uznać za rolnika w Polsce tego, kto otrzymuje płatności bezpośrednie, żeby podstawą do uznawania za rolnika przy różnego rodzaju i obowiązkach, i przywilejach było otrzymywanie płatności bezpośrednich, dlatego że w moim przekonaniu jest to w tej chwili najbardziej wiarygodne źródło informacji, najbardziej wiarygodny weryfikator tego, czy ktoś działalność rolniczą prowadzi, czy nie. Obecnie rzeczywiście mamy problem z uznaniem, czy ktoś, kto ma 5 ha ziemi, jest rolnikiem czy tylko posiadaczem gruntów. Ja sam jestem tego przykładem, mam ze 3 ha ziemi i na pewno nie prowadzę działalności rolniczej, nie biorę dopłat. Ale są tacy, którzy posiadają ziemię, biorą dopłaty i nie mają z tego tytułu żadnych obowiązków. My ten problem dostrzegamy i będziemy się starali go rozwiązać.

Co do rolników, którzy nie mieli 1 ha przeliczeniowego – taka informacja była podana wszystkim wojewodom, wójtom i wszystkim, którzy się do nas zwrócili, taka informacja była także na stronach internetowych i ministerstwa rolnictwa, i ministerstwa pracy. Ten problem został rozwiązany w ten sposób, i na to też są pieniądze, iż w trybie ustawy o pomocy społecznej, w trochę bardziej skomplikowany sposób niż wynikający z rozporządzenia Rady Ministrów, to fakt, wszyscy rolnicy, którzy z różnych powodów, mówiąc brzydko, nie podpadli pod działanie tego rozporządzenia, mogą ubiegać się o pomoc w tej samej wysokości, jaka wynika z rozporządzenia suszowego, w trybie ustawy o pomocy społecznej, czyli na wniosek. Jest to procedura trochę bardziej skomplikowana, ale gminne ośrodki pomocy społecznej przez wojewodów zostały o tym poinformowane. Informacje o tym, że jest taki problem, mieliśmy już we wrześniu i postanowiliśmy go tak rozwiązać, aby nie komplikować sytuacji formalnej, dlatego że inaczej byśmy musieli zmienić rozporządzenie, co by się wiązało z koniecznością wstrzymania czy wydłużenia udzielania tej pomocy, a nam zależało na tym, aby pomoc maksymalnie szybko trafiła do rolników, choć i tak długo to trwało, bo te procedury są długotrwałe, niestety. Tak więc ten problem, Panie Senatorze, został przez nas zauważony i w ten sposób rozwiązany. Na pewno środki na to są, minister pracy zabezpieczył na to środki, można to realizować. Oczywiście jest pewien problem, ale on dotyczy generalnie wszystkich wypłacanych zasiłków, mianowicie trzeba się zwrócić do ośrodka pomocy społecznej, co dla wielu rolników nie jest chlubą, jest to problem, ale w obecnej sytuacji nie było innej możliwości, jak realizacja tego w tym trybie. Jeszcze raz podkreślam, w moim osobistym przekonaniu system ubezpieczeń społecznych dotowanych i wspieranych przez państwo jest o wiele bardziej racjonalny i o wiele bardziej opłacalny także dla rolników.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Ja podzielałam pana ostatnie zdanie. Rolnicy mi powiedzieli: mnie jest po prostu wstyd, żebym ja, porządny gospodarz, szedł do opieki społecznej. Padały też następne wnioski: proszę podać do publicznej wiadomości, którzy rolnicy z tego skorzystali w gminie, niech lista będzie wywieszona, bo były też tego typu prośby. Czy to jest możliwe? Bo pomoc społeczna w ramach ustawy nie może być ogłaszana. Jak jest traktowana klęska suszy? Czy pomoc w tym względzie może być podana do publicznej

wiadomości, czy nie? To jest wniosek, który pada na spotkaniach, aby podać do publicznej wiadomości, skoro to jest pomoc udzielana rolnikom, którzy rolnicy to dostali, żeby była lista wywieszona w gminie i żeby rolnicy mogli to zobaczyć, bo są bardzo zbulwersowani, jakimi metodami tę pomoc przyznawano, jak to było, niech to będzie jawne. Ja uważam, że ta pomoc była jawna, ale jeśli ustawa na to nie pozwala, to rozumiem, że jest to problem.

Sprawa druga – na posiedzeniu komisji podnoszono ostatnio problem dotyczący produkcji gospodarstw ekologicznych. Podano nam tu statystykę i okazało się, że najwięcej gospodarstw ekologicznych, wzrastających, biorących dopłaty, są to rolnicy z Marszałkowskiej. Więc jest taka sugestia, że jeśli mówimy...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przepraszam, sugestia jest taka, że nie zawsze rolnik, już go tak nazwijmy, który bierze dopłaty, jest rzeczywistym rolnikiem. Pana sugestia co do nowego rozwiązania i dania tytułu prawnego jest w pewnym sensie uzasadniona, ale ona też musi mieć pewne szersze uwarunkowania, choćby dlatego że okazuje się, że na Marszałkowskiej jest najwięcej rolników, mówię w przenośni. Dziękuję.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Marek Zagórski:**

Panie Przewodniczący, żeby już zakończyć, ja jeszcze tylko jedną rzecz dopowiem. Jeśli chodzi o system, który już przyjęliśmy, to zrobiliśmy to przez gminy, bo wydawało nam się, że tak będzie najbardziej sprawiedliwie i najlepiej. Okazuje się, że nie ma systemu sprawiedliwego.

A jeśli chodzi o rolników z Marszałkowskiej, to ten problem w inny sposób rozwiążemy, myślę, że nie będzie już tak lekko.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dobrze. Dziękuję.

Przechodzimy do następnego punktu.

Proszę pana senatora Adamczaka o zreferowanie załącznika nr 13 – Agencja Rynku Rolnego, proszę.

Senator Mirosław Adamczak:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Szanowne Panie! Szanowni Panowie!

Zaprezentowany projekt budżetu agencji na rok 2007 został opracowany zgodnie z zaleceniem ministra finansów dotyczącym okoliczności uwzględniania obniżki globalnych kwot wynagrodzeń o 10%. W przewidzianym wykonaniu tych wydatków w roku bieżącym agencja obniżyła planowaną wielkość środków finansowych na wynagrodzenia oraz pochodnych od wynagrodzeń w stosunku do 2006 r. W konsekwencji została zmniejszona liczba etatów na 2007 rok z tysiąca trzystu osiemdziesięciu czterech i pół etatu ujętych w planie finansowym na 2006 r. do tysiąca dwustu pięćdziesięciu etatów, co uzasadniło kolejne zmniejszenie limitu na wydatki administracyjne o 10 tysięcy zł. W związku z tym wydatki administracyjne w wysokości 12 milionów

727 tysięcy zł zostały skalkulowane dla tysiąca dwustu pięćdziesięciu etatów. W 2007 r. w porównaniu do roku 2006 zatrudnienie w agencji zmniejszone będzie o sto trzydzieści cztery i pół etatu. Co za tym idzie, zmniejszone zostały wszystkie pozostałe koszty przy jednorazowym zwiększeniu zakresu działalności agencji. Zakres działania agencji stale wzrasta. Nowe zadania, nałożone na agencję w roku 2007, będą wymagały dodatkowych nakładów pracy, co sugeruje, że zarówno poziom zatrudnienia: tysiąc dwieście pięćdziesiąt etatów, jak i wysokość środków przekazanych w 2007 r. na finansowanie agencji będą niewystarczające.

Zadania cechuje duży stopień masowości, co wymaga ponoszenia przez agencję dodatkowych nakładów związanych z obsługą administracyjną, wydawaniem decyzji, korespondencją, beneficjentami itp. Ponadto czynności związane z rozliczaniem mechanizmu kwotowania produkcji mleka i opłat wyrównawczych za przekroczenie przyznanych kwot mlecznych, rozpoczęte w 2006 r., będą kontynuowane w roku 2007. Fakt ten przyczynia się do ponoszenia przez agencję kosztów związanych z zatrudnieniem w oddziałach terenowych agencji dodatkowych osób do obsługi tego mechanizmu.

W związku z tym niecelowe jest zmniejszanie zatrudnienia w 2007 r. Optymalny jego poziom przy wyższym wymiarze działań agencji to tysiąc czterysta etatów, co wymaga zwiększenia dotacji podmiotowej o 20 milionów zł. Jest to obliczone z uwzględnieniem wydatków obejmujących płace dla pracowników, pochodne od wynagrodzeń oraz inne, związane z utrzymaniem nowo zatrudnionych osób, na przykład kupnem materiałów wyposażeniowych i utrzymaniem stanowisk pracy, świadczeniem usług, między innymi w zakresie czynności konkretnych i badawczych, szkoleń oraz zabezpieczenia powierzchni biurowych w ramach wdrożenia mechanizmów WPR realizowanych przez agencję w 2007 r.

Szanowni Państwo, pojawia się pytanie, czy przewidywane środki finansowe na 2007 r. zapewnią prawidłowe funkcjonowanie agencji. Prosiłbym o ustosunkowanie się do tego tematu.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu senatorowi.

Proszę, pan minister albo ewentualnie pan prezes.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Marek Zagórski:**

Nie wiem, czy jest potrzeba szczegółowego przedstawiania budżetu agencji. Jeżeli tak, to poprosiłbym o to pana prezesa.

(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: Nie, proszę przedstawić problemy.)

Problemy są znane... ARR, jak każda agencja i instytucja, jest w stanie przyjąć każde pieniądze, ale planowany budżet, jak mówiłem, generalnie pozwala na realizację jej zadań, zwłaszcza jeżeli zostanie zaakceptowana sejmowa poprawka, która pozwoli na lepsze funkcjonowanie tej agencji.

Agencja zrealizowała pierwotnie proponowany postulat zmniejszenia kosztów zatrudnienia w administracji o 10%, jest to zaplanowane. Pewnie, jak zawsze, będzie kłopot ze zwolnieniami, ale w moim przekonaniu, jeżeli mają być zwiększone środki, to powinny one być przeznaczone na dodatkowe zadania, a nie na zatrud-

nienie. Zatem nie chodzi o powrót do tego stanu zatrudnienia, jeżeli mówimy o zwiększeniu wydatków.

Jeżeli byśmy porównywali problemy w zakresie weterynarii, o których mówiliśmy wcześniej, i Agencji Rynku Rolnego, to gdybym miał jakiegokolwiek prawo wyboru – dotyczy to zresztą nas wszystkich – powiedziałbym, że te drugie są dużo mniejsze.

Budżet nie jest pewnie najpiękniejszy, ale po zmianach, które zaproponowała sejmowa Komisja Finansów Publicznych, wygląda już lepiej. Pozostaje problem – obiecałem, że powiem o tym – programu „Szkłanka mleka”. Był on postulowany na etapie wstępnych prac nad budżetem przez ministra rolnictwa, nie znalazł się jednak w obecnej wersji. Przyjęliśmy założenie, że zabezpieczenie w budżecie agencji będzie wynosiło nie 35, tylko 65 milionów zł. Spowodowałoby to, iż każde dziecko w szkole podstawowej w Polsce mogłoby otrzymywać codziennie szklankę mleka – umowną, oczywiście chodzi o mleko w opakowaniach. Środki, które w tej chwili idą z Funduszu Promocji Mleczarstwa – oczywiście mówimy cały czas o programie współfinansowanym przez Unię Europejską – na wszystkie rodzaje szkół, pierwotnie były przeznaczone dla szkół gimnazjalnych. Pozwoliłoby to na to, by każde dziecko w gimnazjum otrzymywało za darmo mleko. Taki był postulat, przewidywano dofinansowanie z budżetu w wysokości 65 milionów zł. Te 35 milionów zł oczywiście także zostanie spożytkowane, ale wtedy ten program będzie musiał być troszeczkę bardziej skorygowany, być może będzie realizowany w niepełnym wymiarze.

Główny problem związany z tym programem polega jednak na tym, że mogą z niego korzystać tylko dzieci, które dodatkowo zapłacą za mleko. Co prawda są to bardzo małe pieniądze, ale w przypadku rodzin najuboższych to jest bariera. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Czy są do tego pytania?

Proszę, Panie Senatorze.

Senator Mirosław Adamczak:

Dziękuję bardzo za informację. Jestem szczególnie zadowolony z tej „Szkłanki mleka”, to jest istotne dla dzieci w naszych szkołach.

Pojawia się jednak pytanie, czy zmniejszona liczba etatów z tysiąca trzystu osiemdziesięciu czterech i pół do tysiąca dwustu pięćdziesięciu wystarczy do prawidłowego funkcjonowania agencji.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Marek Zagórski:

Panie Przewodniczący, odpowiedziałem już na to pytanie. Gdy rząd przedstawiał projekt budżetu, miał świadomość zadań, które stoją przed agencją. Nie ma takiej instytucji państwowej, która by sama z siebie powiedziała, że jest szczęśliwa z tego powodu, iż się jej zabiera etaty. Jeśli chodzi o funkcjonowanie agencji i o realizację zadań, to jest to poziom wystarczający, aczkolwiek niezadowolający.

(*Senator Mirosław Adamczak: Dziękuję.*)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Czy jeszcze ktoś z senatorów chciałby zabrać głos?

Skoro nie, to pozwolę sobie zadać pytanie panu prezesowi. Wiadomo, że na posiedzeniach naszej komisji wiele czasu poświęciliśmy mleku, szczególnie przyznanym kwotom. W tej chwili trzeba przekazywać informacje w teren. Rozmawiałem z prezesami mleczarni, którzy – choć byłem przekonany, że w tym roku nie wykonamy limitu kwoty mlecznej, bo jest susza – twierdzą, że zostanie on przekroczony. Czy to jest prawdziwa informacja? Czy nie powinien w tym momencie pójść sygnał do rolników, że będą kary? Bo wszyscy są przekonani, że w skali kraju nie będzie przekroczenia kwot, bo są niedobory pasz, a raczej będzie mleka za mało. Taki jest stan faktyczny. Czy nie powinna zostać udostępniona rolnikom wiedza, że kary jednak będą, a Unia Europejska nam nie odpuści? Ta informacja do tej pory nie docierała w teren.

Prosiłbym o odpowiedź na to pytanie.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Marek Zagórski:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Ostatnie rozstrzygnięcia Komisji Europejskiej, które pozwoliły Polsce przekwalifikować – w wyniku konwersji – część kwoty mlecznej z dostawców bezpośrednich na rzecz hurtowych, i ustawa o Agencji Rynku Rolnego umożliwiły prezesowi agencji niezwłoczne wydanie decyzji dwóch rodzajów: po pierwsze, dotyczących obniżenia w wyniku przyznania większej kwoty poprzedniej opłaty w wysokości 55 zł 75 gr za 100 kg, i po drugie, w zdecydowanej większości wysłanych w teren, odnoszących się do wniosków złożonych do końca maja 2006 r. Chodzi o przydzielenie rezerwy. Przypomnę, to były wnioski dla dostawców, którzy przekroczyli swoje kwoty o minimum 5 tysięcy kg, one zostały w całości zaspokojone. Drugą turę, która była dopuszczona na podstawie znowelizowanej ustawy do końca września, dla dostawców z przekroczeniem poniżej 5 tysięcy kg, a minimum 100 kg, wielostadnych, o dużej obsadzie, powyżej ośmiuset tysięcy, także zaspokoiliśmy. Zatem w pełni zostało to osiągnięte.

Aktualnie mamy nieliczne sygnały, że w niektórych przypadkach dochodzi do przekroczenia kwoty, ale ta informacja dociera do agencji po zakończeniu danego miesiąca. Po zakończeniu dostaw przed dwudziestym piątym dniem miesiąca następnego podmioty skupujące dokładnie monitorują stan wykorzystania kwot mlecznych. W związku z tym, że proces wydawania decyzji dotyczących przydzielania rezerw się zakończył, w najbliższych tygodniach poznamy realną sytuację – w jakim zakresie występuje przekroczenie, jeśli w ogóle ma miejsce, i w ilu przypadkach. Przygotujemy takie dane, prześlemy je do resortu, bo jesteśmy w pełni – użyję takiego określenia – skanalizowani jeśli chodzi o przepływ informacji, i będziemy je podawać. Jest to potrzebne, żeby był to jakiś punkt odniesienia – jeśli przekroczenia będą występowały – w jakiej dzieje się to skali, czy szacowanej, czy osiągniętej... Powtarzam, prześlemy takie informacje. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Zadam jeszcze pomocnicze pytanie: czy na przyszły rok zostanie jakaś kwota do podziału? Chodzi o to, że jeśli rolnicy zrobią to świadomie, to znowu przekroczą kwoty, by dostać jakiś podział limitu. Czy też tego nie będzie? To nigdzie nie jest podawane. Jakie zasady byłyby obowiązujące? Czy rolnicy mają przekraczać kwoty, czy nie?

Proszę.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Marek Zagórski:**

Panie Przewodniczący, nie mają przekraczać. Na pewno musimy o tym mówić, bo nie możemy zachęcać rolników, by narażali się na karę.

Zostanie pewna niewykorzystana w tym roku kwota, w sumie około 50 tysięcy, bo zapotrzebowanie, zgodnie z zasadami przyjętymi w ustawie... Dobrze, że to zostało zmienione, bo w przeciwnym razie ta rezerwa byłaby niewykorzystana w jeszcze większym stopniu. Zatem zostanie z tego roku kwota około 50 tysięcy i prawdopodobnie dzięki różnym mechanizmom może ona się zwiększyć, ale nie będzie wielka. Jeżeli dojdzie do 100 tysięcy, to myślę, że to będzie naprawdę dobry wynik.

W tej chwili nie mówimy jeszcze o zasadach, dlatego że przygotowujemy nowelizację ustawy o rynku mleka. Tegoroczne zamieszanie było spowodowane głównie przez ustawę, pokazało to, że wymaga ona zmiany, niezależnie od tego, iż Komisja Europejska w tej chwili pracuje nad nowym rozporządzeniem regulującym rynek mleka i procedurami w tym zakresie. Uważamy, że tę ustawę trzeba zmienić stosunkowo szybko.

Według przyjętej przez kierownictwo resortu propozycji, która od nas wyjdzie, z uwagi na to, że będziemy mieli w sumie już małą rezerwę, będziemy wspierać przede wszystkim te gospodarstwa, które uzyskują zwiększenie produkcji w sposób naturalny, czy to poprzez poprawę hodowli, czy rozwój gospodarstwa. Chcemy to skierować do gospodarstw średnich. Limit, który będzie można uzyskać, to będzie w założeniu 20 tysięcy kg rocznie.

Jeżeli byłaby potrzebna redukcja, bo zainteresowanie byłoby większe, to wtedy uwzględnilibyśmy wszystkie dodatkowe elementy, które powinny być brane pod uwagę, czyli na przykład realizacja programu inwestycyjnego w ramach programu branżowego. Teraz mamy taką sytuację – często rolnicy to podnoszą – że niektórzy skorzystali ze wsparcia państwa czy Unii Europejskiej na rozwój gospodarstwa, przeprowadzili inwestycje, i teraz jest problem.

Te zasady będą zmienione, propozycja resortu będzie właśnie taka. Jak ona zostanie przyjęta przez parlament, a wcześniej jeszcze przez organizacje branżowe, jest sprawą otwartą, ale prace nad projektem są już dosyć zaawansowane, myślę więc, że przed zakończeniem roku gospodarczego te informacje zostaną rozpowszechnione.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

W pewnym sensie zadawała mnie informacja, że nie będzie tak, iż kto przekroczył... Bo tak to rozumiałem, jeśli źle, to proszę mnie sprostować. Ten system był dla

mnie niepoważny, krytykowałem go poprzednio na posiedzeniach komisji i w czasie prac nad ustawą. Uważam, że trzeba wspierać dobrych rolników, tych, którzy wzięli kredyty z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, zainwestowali w mleczarstwo, mają zobowiązania w ramach programów ARiMR. Oni nie dostawali limitu. Uważam, że to kryterium też powinno być wzięte pod uwagę, bo jeżeli ktoś zrobił biznesplan, wzięł kredyt, zainwestował, a nie dostaje, bo był uczciwy i nie przekraczał ani o litr... Przepraszam, ale to był system, który nie powinien funkcjonować.

Jak słusznie pan minister zwrócił uwagę, powinna pójść do społeczeństwa informacja, że w tym roku nie będzie przyznanych limitów dla tych, którzy przekroczyli kwoty. To się powinno już pokazywać, żeby to nie było prowadzone dalej w tym kierunku, bo się opłaca. Dziękuję.

Pan senator Łyczak.

Senator Józef Łyczak:

Chciałbym jeszcze wrócić do tematu, jak sądzę, obecnie najważniejszego, mianowicie rynku trzody. Od kilku miesięcy mamy najniższą w ostatnim siedemnastoleciu opłacalność, znamy wszyscy ceny: 2,93 zł. Biorę również pod uwagę ceny pasz.

W związku z tym mam pytanie: czy agencja planuje ratować rolników z tej trudnej sytuacji? Mam na myśli interwencję. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Proszę, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Marek Zagórski:

Panie Senatorze, agencja ma bardzo ograniczone możliwości, wraz z wejściem do Unii Europejskiej skończyły się czasy, kiedy rząd mógł podejmować interwencje na tym rynku.

Mogę państwa poinformować jedynie o tym, co jest jawne, powiem więc tylko tyle, że minister rolnictwa po raz kolejny – tym razem już bezpośrednio do pani komisarz Fischer Boel – zwrócił się z prośbą o uruchomienie subsydiów eksportowych oraz dopłat do prywatnego przechowywania. To są instrumenty dopuszczalne na tym rynku. Będziemy podkreślać ten problem także w kontekście zakazu eksportu na Wschód, bo na sytuację w tym roku dodatkowo jeszcze to wpłynęło. Podejmujemy takie działania i jeżeli będzie zgoda Komisji Europejskiej na ten instrument, będzie to realizowane przez Agencję Rynku Rolnego.

Dzisiaj nic więcej powiedzieć nie mogę, także o innych działaniach, które są objęte tajemnicą państwową.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Więcej pytań nie ma.

Przechodzimy do następnego punktu.

Załącznik nr 13, w tym dwudziesta czwarta autopoprawka, Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Na ten temat wiele było mówione wczoraj na posiedzeniu naszej komisji. Między innymi poruszany był problem związany z tym, że od 1 maja 2007 r. obowiązuje unijny zakaz dofinansowywania kredytów na zakup ziemi. Dyskutowaliśmy również o kredytach inwestycyjnych, w odniesieniu do których trzeba stworzyć pewne regulacje, by można było funkcjonować w tym układzie.

W związku z tym Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, która zaplanowała wsparcie wewnętrzne, w moim odczuciu ma wskazaną za małą ilość środków, zwłaszcza na obsługę pierwszego okresu. Trzeba wziąć pod uwagę, że rolnicy już wiedzą, iż po 1 maja nie będzie kredytów, w związku z tym może być duża fala uderzeniowa, gdyż wcześniej będą chcieli wykorzystać tę możliwość. Stąd moja uwaga – zresztą zostało to wykazane w informacji – że takie zagrożenia istnieją.

Czy nie należałoby w związku z tym iść w kierunku przesunięcia czy ewentualnie dofinansowania agencji? Pan minister wspominał już wcześniej, że widzi zagrożenie, że jest możliwość pojawienia się niedoborów, tym bardziej że budżet nie spina się na zero, lecz kończy deficytem. Jest to tutaj wykazane.

W ubiegłym roku tu w Senacie udało nam się wprowadzić poprawkę, dzięki niej agencja jest w znacznie lepszym stanie niż byłaby, gdyby te 200 milionów w rezerwie celowej nie zostało przekazane na jej wsparcie. Uważam, że to znacznie poprawiło sytuację. W tym roku też istnieje niebezpieczeństwo, tym bardziej że mamy świadomość, iż działania agencji będą znacznie zwiększone ze względu na przyjęcie środków finansowych w ramach programu 2007–2013.

Jest tu również wskazane zatrudnienie. Jest to zasadne, uważam, że powinno być wykonane. Sytuacja jest odmienna od tej w Agencji Rynku Rolnego. ARR ma zmniejszać zatrudnienie, tu wskazuje się na jego wzrost, szczególnie z uwzględnieniem ośrodków w terenie – myślę o biurach powiatowych i oddziałach regionalnych. Powtarzam, uważam to za zasadne.

Z naszej strony, ministerstwa, oczekuję lepszego współdziałania. Kiedyś, o ile pamiętam, była głębsza współpraca, nie wiem, jak to dzisiaj wygląda. Chodzi o wydawanie potrzebnych aktów prawnych, bez których nie będzie możliwe uruchamianie środków finansowych z programu 2007–2013. Widzę tu wielkie opóźnienia.

Prosiłbym pana ministra o odpowiedź, jakie są aktualnie możliwości korzystania z programu 2007–2013. Z tego, co wiemy, odpowiednie dokumenty zostały złożone do władz Unii Europejskiej, ale wiedza komisji na ten temat jest znikoma. Z tego, co do mnie dociera – wolałbym to jednak usłyszeć z ust pana ministra – wynika, że to nie będzie możliwe od pierwszego, może być tu duże opóźnienie. Prosiłbym o taką informację dla komisji, dlatego że z ust pana ministra padały zapowiedzi, że wszystko jest w porządku, Unia Europejska prawdopodobnie szybko to zatwierdzi i będziemy mogli po pierwszym uruchamiać program.

Takie są oczekiwania w społeczeństwie, dlatego potrzebna nam jest wiedza, jak będzie z tą realizacją i czy rzeczywiście będą potrzebne takie środki na Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji, gdyby nie były wykonywane pewne zadania. Moje odczucie takie, że mogą być – a mówimy o dużych pieniądzach – zagrożenia z przyczyn zależnych nie tylko od nas, ale i od części parlamentu, rządu, które mogą opóźnić wydawanie środków w ramach polityki następnych lat.

Chciałbym natomiast zwrócić uwagę na pewien szczegół. Otóż zawsze w agencji było duże zainteresowanie utylizacją zwierząt, a tu jest informacja, iż są na to wykazane znacznie mniejsze środki. To jest problem sanitarny. Gdy byłem jeszcze członkiem rady, zawsze podkreślaliśmy, że nie można ominąć tego tematu, bo on jest bardzo ważny. Ministerstwo, podobnie jak władze wojewódzkie, będzie miało porządny problem, co z tym zrobić, skoro są wykazane takie małe środki, jak wyczytałem. Stąd moja obawa. Jeśli jest przewidziane jakieś inne rozwiązanie, o którym nie wiem, to proszę mnie o nim poinformować, bo nie wyobrażam sobie sytuacji, że znowu zwierzęta będą wywożone do lasów, jak to było kiedyś. Mieliśmy wtedy problem w terenie z poważnym zagrożeniem chorobowym. Nie może tak być, stąd mój niepokój, gdy czytam przedłożone materiały. Jeśli jest inaczej, to proszę o tym powiedzieć, będę się cieszył, gdy usłyszę o innym rozwiązaniu.

Wiele spraw mógłbym jeszcze poruszyć, ale myślę, że koledzy chcieliby usłyszeć część wypowiedzi dotyczącą pytań, które już padły. Na pewno w uzupełnieniu będą jeszcze jakieś wątpliwości. Dziękuję.

Proszę, pan minister w pierwszej kolejności:

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Marek Zagórski:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Myślę, że o kwestiach budżetowych agencji szczegółowo opowie pan prezes. Jeśli zaś chodzi o Program Rozwoju Obszarów Wiejskich, to sytuacja wygląda tak: Komisja Europejska do dzisiaj nie opublikowała formalnie rozporządzenia, przyjętego jako projekt, które uszczegóławia tryb pracy nad programami finansowanymi z Europejskiego Funduszu Rolnego Rozwoju Obszarów Wiejskich, finansującego PROW. Jakie są tego konsekwencje? W rozporządzeniu jest mowa o tym, że komisja ma sześć miesięcy na rozpatrzenie programu. Ten okres liczy się od momentu opublikowania rozporządzenia lub od daty złożenia kompletnego programu, czyli po uzyskaniu przez komisję odpowiedzi na wszystkie pytania i po rozwianiu wszelkich wątpliwości. W związku z tym obecny tryb pracy komisji nad dokumentami złożonymi przez poszczególne kraje jest nieformalny, roboczy. Oficjalny termin rozpatrzenia to będzie sześć miesięcy od któregoś grudnia. Tak zakładamy.

Z uzgodnień z Komisją Europejską wynika, że najwcześniej będą rozpatrywane programy na posiedzeniach Komitetu STAR w marcu lub kwietniu. Zgodnie z aktualnymi ustaleniami Program Rozwoju Obszarów Wiejskich złożony przez Polskę będzie przedmiotem prac jako jeden z pierwszych. Na pierwszy ogień pójdą programy krajów, w których nie ma żadnych zmian w stosunku do obecnej sytuacji, albo bardzo małe programy, takie jak na przykład szwedzki, w którym są tylko cztery działania i nie zmieniają się one praktycznie wcale. W związku z tym zostanie on zatwierdzony w pierwszej kolejności. Mamy zapewnienia – ale oczywiście są to tylko zapewnienia – że nasz będzie jako drugi.

Tak to wygląda po stronie Unii Europejskiej. My cały czas uzupełniamy program, jesteśmy w kontakcie z Komisją Europejską. 15 grudnia przyjeżdżają jej przedstawiciele w trybie roboczym, żeby rozmawiać na temat programu między innymi z nami, a także z ministrem rozwoju regionalnego.

Wczoraj Rada Ministrów przyjęła ustawę o wspieraniu obszarów wiejskich, która daje podstawy do wdrożenia PROW. Wszystko wskazuje na to, że trafi ona jeszcze w tym tygodniu do Sejmu. Jeżeli zostanie ona przyjęta, jak oczekujemy, na przełomie stycznia i lutego, pozwoli nam to na wydanie rozporządzeń wdrażających poszczególne działania.

W pierwszej fazie planujemy uruchomić co najmniej osiem działań, tych kontynuowanych. Do 15 marca chcemy rozpocząć nabór wniosków. Równolegle trwają prace nad działaniami, które wymagają akredytacji ze strony ministra finansów dla agencji. Działania PROW z obecnego progu jej nie wymagają, w przeciwieństwie do tych realizowanych w ramach SPO, które dotychczas nie były akredytowane.

Taki jest plan organizacyjny. Pozostałe działania będą sukcesywnie wdrażane. Niektóre są bardzo skomplikowane i choć nie mają dużego znaczenia w oczekiwaniu społecznym, jak na przykład wsparcie w ramach obszarów „Natura 2000”, wymagają jednak trudnych procedur i uzgodnień, także na poziomie komisji, również z ministrem środowiska. To działanie pewnie będzie uruchamiane w dalszej kolejności.

Jak powiedziałem, w odniesieniu do tych zasadniczych działań, co do których jest największe oczekiwanie, nabór wniosków powinien się rozpocząć do 15 marca, co – jeżeli deklaracje Komisji Europejskiej co do przyjęcia i zatwierdzenia programu stałyby się realne – sprawiłoby, iż okres oczekiwania na rozpatrzenie wniosku nie byłby dłuższy niż trzy, cztery miesiące. Jest to okres, w porównaniu z poprzednim uruchamianiem programów, gdy trwało to kilkanaście miesięcy, w naszym przekonaniu akceptowalny. Niezależnie od tego wszystkiego na pewno 15 marca rozpocznie się nabór wniosków ONW, bo one są przyjmowane razem z tymi o płatności bezpośrednie.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że jest tu duże oczekiwanie społeczne, nie ma takiego w stosunku do żadnego innego programu strukturalnego lub finansowanego z funduszy europejskich na lata 2007–2013. Nikt nie mówi o tym, żeby wnioski w jakimkolwiek programie, nawet regionalnym... Mamy sygnały, że działacze samorządowi z różnych województw mają pretensje do ministra, że to tak się opóźnia. Chcę powiedzieć, że PROW na pewno będzie wdrożony choćby o jeden dzień wcześniej niż jakikolwiek inny program regionalny, ale to tak na marginesie. Oczekiwanie jest rzeczywiście bardzo duże, niespotykane w stosunku do innych programów, my sobie z tego zdajemy sprawę, dlatego chcemy uruchomić to jak najszybciej.

To nie ma bezpośredniego wpływu na budżet agencji w tym sensie, że środki tak naprawdę będą uruchamiane sukcesywnie w ciągu roku. Niezależnie od tego, kiedy te środki będą wypłacane, czy w drugiej połowie roku, czy nawet dopiero w 2008 r. – bo poza takimi działaniami, jak dotyczące rent strukturalnych czy ONW, one tak są zaplanowane – największe znaczenie mają prace i koszty związane z przygotowaniem agencji do wdrożenia programu. Nie musimy się martwić o wydatki z programu w budżecie, o wypłaty dla beneficjentów, bo na to są zabezpieczone pieniądze. Musimy jednak mówić o tym, czy wystarczy środków na wdrożenie programu, czyli na przygotowanie organizacyjne agencji do tego, by go uruchomić. Oczywiście tradycyjnie największą pozycją poza płacami są wydatki na system informatyczny. Myślę, że pan prezes parę słów o tym powie.

Tempo przyjmowania dokumentów dotyczących programu nie ma wpływu na wydatki i na cały proces przygotowywania się agencji. Oczywiście gdyby podstawy prawne były wdrożone dopiero pod koniec roku, to byłby problem, bo mielibyśmy du-

że opóźnienie. Trudno na przykład wprowadzić ostatecznie system informatyczny, jeżeli nie znamy szczegółowych uregulowań.

Nasza aktualna wiedza pozwala na takie stwierdzenie: dopóki program nie jest zatwierdzony przez Komisję Europejską – a to, jak powiedziałem, jest w niewielkim stopniu zależne od ministra rolnictwa – dopóty istnieje niebezpieczeństwo, że trzeba będzie jeszcze dokonywać jakichś zmian w przyjętych już aktach prawnych, w rozporządzeniach dotyczących szczegółowych działań. Jak państwo wiedzą – a jeżeli nie, to informuję – program jest bardzo ogólny, podobnie jak opis działań. Szczegóły są zawarte w rozporządzeniach wykonawczych do ustawy o wspieraniu rozwoju obszarów wiejskich. W tej chwili te regulacje, a także procedury są przedmiotem prac. Ich projekty są zresztą dołączone do druku ustawy.

Na koniec muszę jeszcze powiedzieć, że proces akredytacji już w pewnym sensie ruszył, bo Ministerstwo Finansów rozpoczęło procedurę wyłaniania audytora zewnętrznego. Według ustalonego harmonogramu w lutym audytor zewnętrzny wejdzie do agencji i rozpocznie się proces akredytacji. Zatem jeżeli nie będzie żadnych nieprzewidzianych okoliczności, jesteśmy w stanie zrealizować to zobowiązanie, program zostanie uruchomiony i w przyszłym roku rolnicy będą z niego otrzymywać środki.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Jeszcze jedno pytanie pomocnicze. Z tego, co wiem, złożony przez ministra Leppera projekt zasad PROW został przez Komisję Europejską przesłany do ponownych konsultacji. Tak zrozumiałem. Zatem to, co jest w tej chwili uzgadniane, o czym mówił pan minister, jest jakby etapem szerszych konsultacji, które pozwolą na to, by Komitet STAR przyjął już tamte rozwiązania. Tak to mam rozumieć?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marek Zagórski:

Panie Przewodniczący, dokładnie tak. W sierpniu przesłaliśmy program do komisji, niekompletny – co zaznaczam – bo nie było jeszcze na przykład wymaganej oceny *ex ante*. Nie została jeszcze zakończona procedura dokonywania oceny oddziaływania na środowisko. Zrobiliśmy tak po to, by komisja się pochyliła nad tym programem. Było to ryzyko, że skoro to jest pierwszy przysłany program, to będzie wnikliwiej rozpatrywany i będziemy trochę królikiem doświadczalnym, ale też uczyniliśmy to z premedytacją, bo chcieliśmy wiedzieć wcześniej, co komisja jeszcze sobie życzy, byśmy uzupełnili.

Komisja półtora miesiąca temu przekazała nam uwagi do programu, one są przedmiotem prac. W tym tygodniu – może już w poprzednim, ale wolę być ostrożny – wysyłamy brakujące elementy programu, o które nas proszono. Jak powiedziałem, 15 grudnia będą kolejne konsultacje i myślę, że w styczniu powinniśmy wiedzieć, jakie jeszcze komisja ma uwagi. Do kwietnia zostają nam trzy miesiące na uzupełnienie programu i korekty.

Wstępne – nawet trudno o tym coś bliższego mówić – opinie są takie, że program jest akceptowalny, ale wymaga wielu korekt. Jest to dokładnie taka sama procedura, jak przy PROW na lata 2004–2006 i SPO, a także SAPARD. Czyli jest to ten sam tryb prac komisji i często uwagi o tym samym charakterze.

Chcę powiedzieć – żeby już było wszystko – że uwagi dotyczą nie tyle samych działań, bo one są realizowane zgodnie z pewnym schematem wynikającym z rozporządzenia, co Krajowego Planu Strategicznego, który z punktu widzenia komisji jest podstawowym i tak naprawdę o wiele ważniejszym dokumentem niż program operacyjny.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Teraz pan prezes, proszę.

**Wiceprezes Agencji Nieruchomości Rolnych
Waldemar Humięcki:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Jeżeli wolno, powiem kilka słów na temat projektu planu finansowego agencji. Dziękuję za wypowiedź pana przewodniczącego. Rzeczywiście, jeszcze podczas posiedzenia komisji sejmowej zgłaszałem pewne obawy i propozycje związane ze zwiększeniem budżetu na przyszły rok, bo praktycznie rzecz biorąc, jak państwo to odczytują, 1 miliard 283 miliony zł to była dotacja budżetowa w roku 2006, a 1 miliard 299 milionów zł jest planowane na rok 2007, zatem nie ma tu realnego wzrostu.

Jak mówił pan minister, zadania się zwiększają. Jednocześnie realizujemy kilka różnych programów, wprowadzamy nowy okres programowania, a także, co wynika z przedstawionej państwu szczegółowej analizy, zwiększamy zatrudnienie o ponad tysiąc osób w całej agencji. Zatem chociażby z tego krótkiego uzasadnienia wynika, że może nam zabraknąć środków na podstawową działalność statutową.

Przejdę do szczegółów, w tym do drugiego pytania, które zadał pan przewodniczący. Rzeczywiście, myślimy tu przede wszystkim o pomocy krajowej. Nie obawiałbym się o przygotowanie nowego okresu programowania PROW, ponieważ zaprojektowaliśmy dosyć dokładnie wydatki, związane głównie z zakupem systemów informatycznych. Będą one rozłożone w czasie i myślę, że nie będzie tu większego zagrożenia. Ale oczywiście pomoc krajowa, o której wspomnieliśmy wcześniej... Jak wiemy, toczą się dyskusje i negocjacje w związku z notyfikacją tego instrumentu, szczególnie jeśli chodzi o dopłaty do oprocentowania kredytów preferencyjnych. Z tego, co wiem, będziemy mogli stosować wszystkie dotychczasowe formy pomocy poza dopłatami do kredytów związanych z zakupem gruntów. Kredyty inwestycyjne, obrotowe i klęskowe, które są także bardzo istotnym instrumentem wsparcia krajowego, pozostaną po 1 maja. Mam tutaj szczegółowe analizy, z których wynika, że z tego tytułu musielibyśmy w przyszłym roku powiększyć jednak nasz budżet o około 200 milionów zł, by spokojnie zaplanować dopłaty do systemu bankowego i by rolnicy mogli z tego korzystać.

I drugi problem, o którym pan przewodniczący też wspomniał, wiąże się z systemem utylizacji zwierząt. Ze względu na ograniczenia ogólne, ograniczenia makroekonomiczne w tym projekcie budżetu zmniejszyliśmy z około 40 milionów zł, dokładnie z 42 milionów zł, do około 10 milionów zł tegoroczne koszty wynikające z umów zawieranych z zakładami utylizacji, które są realizowane mniej więcej w zakresie potrzeb, a zatem przy tym ograniczonym finansowaniu będzie to zagrażało podstawowym zadaniom, które wykonujemy. Ja ze swego punktu widzenia realizuję te zadania na zasadzie umów zlecenia zawieranych z firmami zewnętrznymi. Oczywiście

możemy dokonywać ograniczeń kosztów, i to robimy, ale być może to nie wystarczy i te środki nie pozwolą na zrealizowanie w całości minimalnych zadań związanych z programem utylizacji.

W związku z tym myślę, że te dwa elementy: wspieranie kredytów preferencyjnych i program utylizacji – z pewnych elementów pomocy krajowej możemy zrezygnować, chociażby ze wspierania małej przedsiębiorczości czy z programów edukacyjnych, które są dodatkowe, uzupełniające – to są zadania, które są dla funkcji, a także dla ról, o których mówimy, dla bezpieczeństwa żywności, podstawowe. Jeżeli byłaby taka wola, to zwracam się do państwa senatorów z wnioskiem, z prośbą o ewentualną korektę. Myślę, że zgodnie z ubiegłoroczną tradycją, o czym pamiętamy, te 200 milionów zł byłoby dla nas istotnym elementem wspomagającym działalność agencji.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu prezesowi.

My na razie takich dużych pieniędzy w budżecie nie dostrzegamy. Trwają prace w Sejmie, a więc proponujemy, żeby na razie zacząć szukać możliwości w Sejmie i tam wykazać się dużą starannością, bo jeżeli rozdadzą w Sejmie wszystko, co jest możliwe w ramach środków, to już później tutaj nie będzie możliwości, a na dzień dzisiejszy mam słabą wiedzę i jeszcze konkretnego budżetu nie ma. Budżet zostanie nam przekazany i wtedy dopiero się okaże, czy w ogóle będą takie możliwości. Dlatego jeszcze raz apeluję o prace w Sejmie zmierzające w tym kierunku, zanim to zostanie przesłane do nas. Oczywiście uwzględniamy wszystkie uwagi i jeśli będą takie możliwości, to będziemy wspierać to, co jest możliwe, w miarę możliwości budżetu państwa.

Pan senator Podkański, proszę, Panie Senatorze.

Senator Lesław Podkański:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

W związku z tym, że pracujemy równolegle z Sejmem, chciałbym ściśle odnieść swoją wypowiedź do przedłożonego projektu budżetu i w pierwszym zdaniu stwierdzić, że bardzo dobrą nowiną zarówno w przypadku budżetu jednej agencji, jak i w przypadku budżetu drugiej agencji, jeśli chodzi o działy dotyczące generalnie rolnictwa, jest znaczne zwiększenie, wręcz dominujące zwiększenie środków pochodzących z różnych źródeł Unii Europejskiej. To dotyczy zarówno Agencji Rynku Rolnego, jak i Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Odnosnie do przedmiotowego budżetu można powiedzieć, że jest to kolejny budżet, który charakteryzuje się tym, że nie zamyka się plan finansowy. Dyskutowaliśmy o tym rok temu i mówiliśmy wtedy o zagrożeniach. Między innymi z inicjatywy naszej komisji zgłoszona została poprawka, która przeszła i była skuteczna, i zmniejszyła ten planowany deficyt. W tej chwili również, po raz kolejny, planowany jest deficyt w wysokości prawie 540 milionów zł. Moje pytanie jest podchwytliwe i skierowane do rządu i do kierownictwa agencji: czy ten typ projektu budżetu ma mieć charakter trwały, strukturalny, czy wynika on z tego, że tak

zawsze musi być w obliczu zadań i oszczędności budżetowych bądź problemów budżetowych państwa, czy jest on pochodną pewnego procesu, przejściowych zadań, czyli zadań zwiększonych, nadzwyczajnych, wynikających z określonych sytuacji rynkowych lub politycznych? To jest pierwsze zagadnienie i pierwsze pytanie z tym się wiążące, które chciałbym skierować do przedstawicieli obecnych na posiedzeniu naszej komisji.

Druga sprawa. Przyjmując, że planowany jest ujemny wynik przewyższający 540 milionów zł, moje pytanie brzmi: jakim ewentualnie zadaniom zagraża tego typu sytuacja w związku z tym, że budżet jest deficytowy?

Kolejne sprawy wynikające sensu stricto z budżetu. Analizując projekt budżetu, można wyraźnie zauważyć, że w części 33 w wydatkach majątkowych rząd zaplanował – rozumiem, że na wniosek ministra rolnictwa – trzy pozycje, wypisz wymaluj, identyczne. Aż mnie to zdziwiło. Na wydatki majątkowe Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przewiduje się 60 milionów zł, na wydatki w dziale „Rolnictwo i łowiectwo” – 60 milionów zł, na rozwój wsi – 60 milionów zł z kawałeczkiem. Z czego to wynika? Czy to jest uzasadnione logiką, wydatkami majątkowymi? Jeśli tak, to proszę to udowodnić. Co składa się na te 60 milionów zł wydatków majątkowych? W tym wypadku pytanie kieruję tylko do agencji restrukturyzacji, aczkolwiek bardzo mnie zdziwiło, że tak równo to potraktowano i trzy razy zapisano 60 milionów zł. Chodzi o wydatki majątkowe. Ujęte jest to w trzech różnych pozycjach, co dla mnie jest z natury rzeczy nielogiczne. Albo jest to sufitowe planowanie, albo, przepraszam, proszę mnie przekonać, że się mylę.

Kolejna sprawa związana z wydatkami majątkowymi agencji. Pamiętamy dyskusję, jaka się toczyła rok temu. Chcę do tego wrócić. Ponieważ nie mam szczegółowych materiałów, jako że to jest nasza wstępna, robocza praca nad budżetem, chciałbym zapytać kierownictwo agencji, w jakiej kwocie planowane są wydatki na rok 2007 w zakresie systemu ELPIS i ortofotomapy. Jak to się ma do budżetu na 2006 r.? Czy te środki rosną, czy nie i jaka jest generalnie koncepcja dotycząca przetargów na rok przyszły, w zakresie wymaganym przez Unię Europejską, jeśli chodzi o kosmiczne sprawdzanie i rejestrowanie upraw na ziemi?

Kolejna sprawa – nawiązując również do debaty sprzed roku – związana z kosztami majątkowymi. Dyskutowaliśmy o tym i chciałbym do tego wrócić i usłyszeć wiążącą odpowiedź. Jaka jest sytuacja, jeśli chodzi o koszty związane, nazywając rzecz umownie, z siedzibą centrali, z projekcją siedziby w związku z ilością zadań, ilością kosztów, poziomem wzrostu obecnie cen nieruchomości, czynszu itd.? Generalnie chodzi o plany dotyczące siedziby. Co będzie z siedzibą?

Ponieważ pan minister poruszył temat, który mnie interesuje, chciałbym zapytać, jaka jest planowana w projekcie budżetu wysokość nakładów na wszystko to, co się wiąże z tak zwaną informatyzacją. Mówiąc w skrócie, jak ten system funkcjonuje? Jakie będą koszty zakupu nowych technologii informatycznych i jakie będą koszty z punktu widzenia tak zwanych umów serwisowych.

I ostatni problem, który poruszył pan prezes – za co dziękuję, bo to mnie też interesuje – dotyczący limitu w zakresie akcji kredytowej. Agencja bardzo mocno zmierzała w 2006 r. w kierunku poszerzenia tej akcji. Środki w budżecie rosną w tym wypadku do 422 milionów zł. Pan prezes podał jako minimum kwotę 200 milionów zł. Czy gdyby było w tym budżecie te 200 milionów zł, zadaję to pytanie hipotetycznie,

gdyby znalazły się te pieniądze, te 200 milionów zł, w Sejmie lub w Senacie, generalnie w parlamencie, to można by spokojnie powiedzieć, że zrealizujemy w całości akcję kredytową w zakresie zadań, które są w tej chwili przedmiotem prac w agencji? Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu senatorowi.

Czy ktoś jeszcze z senatorów chciałby zadać pytanie? Nie ma zgłoszeń.

Odpowie pan prezes czy pan minister, kto?

Proszę.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Marek Zagórski:**

Myślę, że zacznę, a pan prezes uzupełni odpowiedzi na te pytania, które pan senator skierował bezpośrednio do przedstawiciela agencji.

Jeśli chodzi o deficyt agencji, to jest to przede wszystkim efekt układu memoriałowego, a nie kasowego. W budżecie, w planie finansowym agencji, jest przewidziana kwota 300 milionów zł na amortyzację, a więc jak odejmiemy od tego deficytu, od tych 500 milionów zł, owe 300 milionów zł, to ta kwota wyraźnie się zmniejszy. To po pierwsze. Po drugie, myślę, że dla nas większym zmartwieniem jest to, żeby nie rosły zobowiązania wymagalne. One utrzymują się na tym samym poziomie. Ta kwota deficytu wynika z zobowiązań. Zawsze zobowiązania będą przechodziły na rok kolejny.

Jeśli chodzi o poziom bezpieczeństwa, o to, czy nie powoduje to żadnych zagrożeń, to chcę powiedzieć, że oczywiście byłoby idealnie, gdyby wszystko zamykało się na zerze, ale przy takiej konstrukcji pracy agencji jest to niemożliwe. Są różne lata i z reguły jest taka sytuacja, co nie jest oczywiście chlubą dla agencji, ale wynika to z różnych kłopotów. W tym roku, mimo planowanego wstępnie deficytu na 2006 r. w wysokości bodajże 600 milionów zł, wynik będzie dodatni i zamknie się kwotą 85 milionów zł. Jak powiedziałem, to nie jest powód do chluby, ale też nie jest to powód do rozdzierania szat. Byłoby gorzej, gdyby sytuacja była taka, że w sytuacji deficytu rosłyby poziom zobowiązań wymagalnych. To rzeczywiście byłby kłopot. W tej chwili nie ma zagrożenia, a co najważniejsze nie ma zagrożenia utraty płynności, a tym samym nie ma takiego zagrożenia, o jakie pytał pan senator, polegającego na tym, że nie zostaną w związku z tym zrealizowane jakieś zadania. Nie ma takiego niebezpieczeństwa.

Co do wydatków majątkowych chcę powiedzieć, że bardziej piekielnie by to brzmiało, gdyby zamiast trzy razy sześćdziesiąt było zapisane trzy razy sześć obok siebie, czyli sześćset sześćdziesiąt sześć, ale nie ma tu żadnego spisku. Myślę, że to jest jakieś nieporozumienie, bo nie jest tak, jak mówi pan senator. Być może pan senator inaczej to czyta.

(Senator Lesław Podkański: Tak jest zapisane w druku.)

W druku w części „Rolnictwo”, w kolumnie 10, jest zapisana kwota na wydatki majątkowe w wysokości 24 milionów 904 tysięcy zł.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Rzeczywiście, w części „Rozwój wsi” jest zapisane 60 milionów zł, ale już wiem, na czym polega problem, Panie Senatorze.

(*Senator Lesław Podkański: Trzy razy zapisane jest 60 milionów zł.*)

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Jest tutaj potrójny zapis, ale chodzi o tę samą pozycję.

(*Głos z sali: Musi tak być.*)

(*Senator Lesław Podkański: To dotyczy działu, części i rozdziału, tak?*)

(*Głos z sali: Chodzi o część, dział i rozdział.*)

Tak, dokładnie. Kiedy na to spojrzałem, wiem, o co chodzi. Tu nie ma problemu. Pan prezes odpowie na różne pytania dotyczące szczegółów, a ja chcę tylko powiedzieć ogólnie na temat informatyzacji. To nie jest powód do dumy, ale wykonaliśmy bardzo gruntowną pracę, z której jeszcze nie jesteśmy do końca zadowoleni, dotyczącą przeglądu sposobu planowania wydatków na realizację umów w zakresie informatyki. Udało nam się w agencji dosyć wyraźnie ograniczyć w stosunku do projektów, które zastaliśmy – mówię w tym wypadku o sobie, o panu prezesie – pierwotnie zakładane wydatki, i to z poziomu zakładanego w odniesieniu do nowych zadań na najbliższe dwa, trzy lata w wysokości 180 milionów zł, do kwoty stanowiącej 1/3 tej pozycji. W dalszym ciągu nie jesteśmy jeszcze z tego zadowoleni, gdyż uważamy, że stan, który w tej chwili jest w agencji, nie jest najlepszy. Umowa na utrzymanie zawarta z firmą Hewlett-Packard nie jest umową, która by nas satysfakcjonowała.

Następna sprawa. Chcę powiedzieć, że agencja odchodzi – takie jest zalecenie, o ile nie ma wielkiej konieczności – od zamówień w trybie z wolnej ręki, a w 2005 r. agencja zawarła tych zamówień – to było pewnie dyskutowane na podstawie analizy wykonania budżetu – na kwotę 800 milionów zł. Myślę, że to pokazuje pewną tendencję, którą chcemy ograniczyć. W tej chwili w trybie z wolnej ręki będą realizowane tylko zadania, które stanowią kontynuację. Trudno byłoby nam dzisiaj wybierać nowego wykonawcę w celu realizacji działania: inwestycje w gospodarstwach rolnych, skoro to działanie jest już realizowane. Są wymagane niezbędne zmiany i tak naprawdę w miarę tanio może to zrobić tylko ten, kto to realizuje. W stosunku do pozostałych zadań chcemy to ograniczyć, co w naszym przekonaniu pozwoli wyraźnie ograniczyć wydatki, a umowa na utrzymanie systemów informatycznych wygasa w 2008 r. W 2007 r. będziemy wyłaniać w trybie przetargowym, a nie tak jak to miało miejsce dotychczas: w trybie z wolnej ręki, wykonawcę, co spowoduje, mamy nadzieję, obniżenie kosztów utrzymania systemów informatycznych.

Pan prezes jeszcze zabierze głos.

**Pełniący Obowiązki Prezesa
Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa
Grzegorz Spsychalski:**

Panie Przewodniczący, kilka wyjaśnień dotyczących wydatków związanych z systemami informatycznymi, a także, szerzej, wydatków majątkowych. Może jeszcze dodatkowe wyjaśnienie dotyczące wysokiego deficytu, o który pytał pan senator. Otóż te 500 milionów zł obejmuje, po pierwsze, zapisy memoriałowe, nie kasowe, które są inne, a po drugie, około 350 milionów zł z tytułu amortyzacji jako kosztu fizycznie realizowanego nie w sensie rozchodów finansowych, ponieważ majątek agencji, jak wiemy, jest bardzo duży w tym zakresie, majątek niematerialny i prawny, o którym mówimy.

Jeśli chodzi o wydatki majątkowe, o które pytał pan senator, dotyczące systemu ELPIS, a więc, inaczej mówiąc, informatyzacji, a głównie wektoryzacji, która jest niezbędna, to te wydatki są realizowane w ramach kilku różnych programów, projektów finansowanych między innymi ze środków programu Phare. Realizują je różni wykonawcy. W tej chwili jest około ośmiu umów zewnętrznych, które są związane w tym zakresie z identyfikacją, rejestracją działek rolniczych, i sądzę, że do końca marca, a więc przed rozpoczęciem kampanii przyszłorocznej, te wszystkie umowy zostaną zrealizowane. Agencja ponosi tu częściowo wydatki, jako że korzysta ze współfinansowania ze środków z Unii Europejskiej, i będzie to nas kosztowało około 10 milionów zł, a więc tu nie ma zagrożenia.

Jeśli chodzi o kwestię wydatków majątkowych, to te 60 milionów zł to są nasze koszty informatyczne, wynikające ze strategii rozwoju systemów informatycznych przyjętej przez kierownictwo ministerstwa rolnictwa na rok 2007, i są związane z nowym okresem programowania. Zakładamy, że głównie za pośrednictwem przetargów nieograniczonych albo postępowań konkurencyjnych będziemy wybierali wykonawców nowych zadań, ponieważ zadania dotychczas realizowane, o których wspomniał pan minister, będą realizowane w trybie z wolnej ręki, po nieporównywalnie niższych kosztach. Myślę, że realizacja tych ośmiu, dziesięciu instrumentów w ramach PROW będzie kosztowała około dwudziestu kilku milionów złotych. Natomiast pozostałe koszty dotyczą nowych działań, które będziemy zlecali w nowym trybie postępowania. Tego dotyczy te 60 milionów zł. Być może to jest niewystarczająca kwota na cały nowy PROW 2007–2013, ale sądzę, że może ona być częściowo przeniesiona na kolejne lata, a więc myślę, że w roku 2007 jeszcze tych zobowiązań nie powstanie tak wiele.

Kwestia kolejna. Wydatki majątkowe związane z kosztami siedziby i w ogóle dotyczące wynajmu lokali. Chcę powiedzieć, że na dniach będzie podpisana nowa umowa dotycząca wynajmu pomieszczeń, budynków w Warszawie, które nam służą jako siedziby centrali agencji. W zakresie kosztów dotychczasowego wynajmowania pomieszczeń, jeśli chodzi o samą centralę, przewidujemy średnio po analizie ekonomicznej obecnie funkcjonujących umów na najbliższe cztery lata, bo taki mamy w tej chwili horyzont czasowy, oszczędności w kwocie około 30 milionów zł. A zatem musimy powiedzieć, że już wiele rzeczy udało się zrobić.

(Głos z sali: Mieści się to w czterech latach.)

Tak, mieści się w czterech kolejnych latach, ponieważ to są umowy długoterminowe. Tylko takie możemy stosować w tym zakresie, przy tak dużej powierzchni wynajmu, a zatem to będzie poważna oszczędność. Dzięki temu, że pozostajemy w tym budynku, generalnie w siedzibie, w której mieści się w tej chwili centrala, nie będzie dodatkowych kosztów związanych z przeniesieniem i z instalacją systemu strukturalnych powiązań komputerowych, a więc to jest istotne.

Racjonalizujemy też wydatki związane z działalnością w terenie. Jeśli chodzi o region, to generalnie staramy się, jeżeli tylko to jest możliwe, lokalizować siedziby w budynkach będących naszą własnością lub kupować na przykład lokale dla biur powiatowych wspólnie z różnymi instytucjami publicznymi. Często udaje się te siedziby przejąć na własność i w ten sposób koszty się obniżają, bo nie ma dodatkowych kosztów wynajmu w tym zakresie.

To chyba tyle, jeżeli chodzi o odpowiedzi na postawione pytania. Wydaje mi się, że na wszystkie pytania odpowiedziałem.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Nie ma więcej pytań, w związku z tym ogłaszę pięciominutową przerwę – dla niektórych na papierosa. Po pięciu minutach się spotkamy i przejdziemy do omówienia następnych spraw dotyczących budżetu.

(Przerwa w obradach)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Jeśli można, zapraszam już wszystkich po przerwie i rozpoczniemy omawianie następnej części budżetu, kolejnych spraw. Proszony jest pan senator Wierzbicki, jako że ma referować. Stał na korytarzu i trzeba go tu poprosić.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Panie Przewodniczący, pan częściej prosi w ten sposób. Niech pan nie mówi tak delikatnie. *(Wesołość na sali)*

Przystępujemy do omówienia części 72, załącznika nr 5 – Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego. Koordynatorem jest pan senator Roman Wierzbicki.

Proszę, Panie Senatorze.

Senator Roman Wierzbicki:

Dziękuję bardzo.

Środki, które są przeznaczone w tym roku w ustawie budżetowej na Kasę Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, są porównywalne do środków z roku ubiegłego, jednak są wprowadzane pewne zmiany. Może na początku powiem, że ubezpieczenia dzielą się na dwie części: ubezpieczenia emerytalno-rentowe i wypadkowe oraz ubezpieczenia chorobowe i macierzyńskie. Ubezpieczenia emerytalno-rentowe są składnikiem największym. Mieszczą się w nich: Fundusz Emerytalno-Rentowy, Fundusz Prewencji i Rehabilitacji, Fundusz Administracyjny i odrębny Fundusz Składkowy Ubezpieczenia Społecznego Rolników, który w całości jest finansowany ze składek członkowskich rolników.

Różnice, o których mówiłem, są następujące. Wpływy Funduszu Emerytalno-Rentowego wynosiły w roku 2006 – mówię o wpływach, a nie o przypisach – 16 miliardów 55 milionów 301 tysięcy zł, a wpływy planowane w tym roku wynoszą 15 miliardów 543 miliony 38 tysięcy zł, co stanowi 96,8% w stosunku do roku ubiegłego. Nie będę podawał liczb, będę podawał dane procentowe. Przychody z budżetu będą niższe i wyniosą 96,3%. Jeśli chodzi o przychody ze składek, nastąpi tu wzrost – do 104,1%. W przypadku Funduszu Prewencji i Rehabilitacji również nastąpi wzrost – do 109,7%, w tym przychody z budżetu wyniosą 4 miliony 500 tysięcy zł, co stanowi 112,5%. Jeśli chodzi o Fundusz Administracyjny, to też przewidywany jest wzrost – do 102%. W przypadku funduszu składkowego przypisy stanowią 97,6%, a wpływy – 96,9% i są one mniejsze, ale bierze się to stąd, że zostały wyłączone niektóre zadania celowe i w związku z tym zostało to pomniejszone o tę kwotę.

Podam teraz szczegółowo, jak się to przedstawia, proszę państwa. W tym roku miesięcznie składki będzie opłacało milion pięćset sześćdziesiąt osiem tysięcy osiem-

set osób, czyli tyle, ile zakłada przewidywane wykonanie na rok 2006. Kasa będzie wypłacać w 2007 r. średnio w każdym miesiącu jeden milion pięćset dwadzieścia osiem tysięcy emerytur i rent, czyli o 3,6% mniej niż w roku bieżącym. Spadek ten jest spowodowany większym ubytkiem starych świadczeń i przyrostem liczby nowych ubezpieczeń, nowych świadczeń.

Plan Funduszu Emerytalno-Rentowego zakłada wypłatę około sześćdziesięciu pięciu tysięcy zasiłków pogrzebowych, to jest o dwa tysiące mniej niż przewidywano w roku 2006. Przychody funduszu wyniosą, według wpływów, 15 miliardów 543 miliony 38 tysięcy zł, o czym już mówiłem wcześniej, i będą niższe od przychodów roku obecnego o 3,2%. Podstawową pozycją przychodów Funduszu Emerytalno-Rentowego będzie dotacja uzupełniająca z budżetu państwa, wynosząca 12 miliardów 736 milionów 322 tysiące zł, która jest niższa od ubiegłorocznej o 0,6%.

Przychody własne funduszu, głównie ze składek płaconych przez ubezpieczonych rolników, wyniosą 1 miliard 165 milionów 810 tysięcy zł, co stanowi 7,3% ogólnych wpływów. Może w tym miejscu należałoby wyjaśnić, jak to wygląda. Otóż cały czas mówi się o ogromnym udziale państwa, nieporównywalnym w odniesieniu do państw Europy Zachodniej. To nie jest zgodne z prawdą, bo my, tworząc te ubezpieczenia, oparliśmy się na systemie francuskim, niemieckim czy austriackim i przyjęliśmy takie zasady, jakie tam obowiązują.

Powiem, ile wynoszą faktycznie wydatki na KRUS, czyli na ubezpieczenia społeczne. To jest istotne, o tym raczej się nie mówi albo bardzo mało się mówi. Mam tu, co prawda, zestawienie z roku 2005, ale dane są przybliżone, już podawałem te liczby. Subwencja ze skarbu państwa wynosiła wówczas 15 miliardów 362 miliony 87 tysięcy zł, a w tym roku, jak mówiłem, wynosi 15 miliardów 543 miliony zł, czyli jest to porównywalne, ale wówczas, jeżeli odejmiemy kwotę świadczeń, które nie służą bezpośrednio ubezpieczeniom społecznym, czyli przewidzianą na zadania zlecone do wypłaty przez budżet państwa, które i tak, niezależnie od tego, czy KRUS był, czy go nie było, trzeba rolnikom wypłacać.

I tak, składka na ubezpieczenia zdrowotne wynosiłaby wówczas 1 miliard 590 milionów 562 tysiące zł. Świadczenia kombatanckie oraz świadczenia dla byłych żołnierzy i górników oraz za pracę przymusową w Trzeciej Rzeszy i w ZSRR, pozostałe, wynosiłyby prawie 768 milionów zł, co daje łącznie ponad 3 miliardy zł. Jeśli chodzi o Fundusz Prewencji i Rehabilitacji, byłoby to 2,5 miliona zł. W związku z tym dotacja uzupełniająca do świadczeń emerytalnych wynosiłaby 12 miliardów 351 milionów zł. Gdyby to wszystko zsumować, to dotacja uzupełniająca netto do świadczeń emerytalno-rentowych wynosiłaby w istocie 10 miliardów 288 milionów 336 tysięcy zł. Przypominam: tam było 15 miliardów 362 miliony zł, licząc ogólnie.

W tej chwili udział zależny bezpośrednio od składek członkowskich, od działalności podstawowej KRUS, udział ze składek rolników, wynosi 7,3%. Jeżeli odjęlibyśmy kwotę na zadania, które państwo i tak musi realizować, to udział rolników wzrasta do znacznej sumy. To trzeba by odjąć, bo dotacja... Może inaczej: dotacja stanowi wówczas tylko około 67%, czyli składka rolników, dotacja od rolników wynosiłaby wówczas 33%. Myślę, że o tym trzeba mówić, dlatego że jeżeli bierze się pod uwagę wszystkie zadania, które muszą być realizowane przez państwo wobec ubezpieczonych rolników, to przedstawia się to zupełnie inaczej. Skonkretyzuję to: w jednym przypadku udział rolników jest wykazywany na poziomie 7,3%, a w drugim przypadku – na

poziomie dwudziestu kilku procent, a więc to jest zasadnicza różnica. W tym roku zostały wyłączone z planu funduszu świadczenia z tytułu niektórych zadań zleconych przez budżet państwa. Dotyczy to świadczeń kombatanckich i świadczeń dla byłych żołnierzy i górników oraz za pracę przymusową na terenach Trzeciej Rzeszy i ZSRR.

Chciałbym zwrócić uwagę na sprawy, które są istotne. Otóż po raz pierwszy – warto to podkreślić – średnioroczna liczba ubezpieczonych przewyższy średnioroczną liczbę emerytów i rencistów. Przewiduje się milion pięćset sześćdziesiąt dziewięć tysięcy ubezpieczonych i milion pięćset dwadzieścia osiem tysięcy świadczeniobiorców. Dalsza sprawa, która świadczy o dobrym zarządzaniu KRUS, wiąże się z dopasowaniem wysokości składki do zadań i bardzo wysokim poziomem ściągłości składki wynoszącym około 95%. Taki poziom jest zakładany na rok obecny, na rok 2007, mimo poniesienia przez rolników bardzo dużych strat w wyniku suszy. Mimo to poziom ściągłości składki jest bardzo wysoki.

Trzeba podkreślić, że w 2007 r. w niewielkim stopniu wzrosną świadczenia emerytalno-rentowe. Świadczenie emerytalno-rentowe będzie wynosiło 701,78 zł i chociaż wzrośnie w stosunku roku bieżącego o 3,1%, to nadal będzie niskie. Jest sugestia, jak również oczekiwanie, aby ze świadczeń KRUS, z wydatków Funduszu Emerytalno-Rentowego, wyłączyć wydatki ponoszone przez budżet na świadczenia zdrowotne rolników, które w tym roku stanowią kwotę 1 miliarda 641 milionów zł. Dlaczego byłoby to ważne? Otóż wskazałoby to na rzeczywistą wielkość subwencji państwa dla KRUS, czyli subwencja ta byłaby mniejsza, jak podawałem wcześniej. Można jeszcze zauważyć, że jeśli chodzi o wynagrodzenia w KRUS, to mimo wzrostu o 7,7% w stosunku do wzrostu przewidywanego w 2006 r. w sektorze gospodarki narodowej, będą one niższe o około 9%.

To są najistotniejsze uwagi. Na temat pozostałych spraw można przeczytać w materiałach, które otrzymaliśmy. Chciałbym jeszcze odnieść się do pytań. O jednej sprawie już mówiłem na wstępie, mimochodem. Proszę państwa, zbliża się reforma KRUS. Rozpoczęta została dyskusja nad nową ustawą o Kasie Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego. Do połowy przyszłego roku ma ona wejść w życie. Bardzo pocieszające jest to, że otrzymaliśmy zapewnienie – przywódcy związków zawodowych byli na spotkaniu z premierem Kaczyńskim – iż w pewnym sensie przywrócony zostanie stan poprzedni. Jest taka opcja, jest przychylność premiera, aby wrócić do pięćdziesięcioosobowej rady rolników oraz by rada składała się z reprezentantów wsi, rolników, a więc chodzi o to, aby odejść od proponowanej rady nadzorczej KRUS.

Proponowane są też inne zmiany, które mają być konsultowane bardzo szeroko ze związkami zawodowymi. Na jedną kwestię chciałbym zwrócić uwagę. Mówiliśmy już o tym wielokrotnie przy okazji zmieniających się rządów. Chodzi o kwestię finansowania przez KRUS czy współfinansowania, wspierania kolonii dla dzieci rolników ubezpieczonych w KRUS. Kolonie te nie są dostępne dla dzieci rolników nieubezpieczonych w KRUS. Mimo wielu obietnic dotyczących rozwiązania tego problemu okazuje się, że jest to bardzo trudne, ponieważ sytuacja prawna jest taka, że z jednej strony KRUS nie może tego ze zrozumiałych przyczyn sfinansować, a z drugiej strony ZUS nie ma takich możliwości.

Dla tych, którzy organizują te kolonie, nie jest to zrozumiałe i oczywiste. Kiedy jedziemy na wieś i staramy się zorganizować grupę dzieci rolników, które chciałyby wyjechały na kolonie, i kiedy na spotkaniu w tej sprawie mówimy o takiej możliwości,

wiele dzieci chętnych do skorzystania z kolonii podnosi rączki i sytuacja staje się bardzo nieprzyjemna, kiedy musimy powiedzieć, że z kolonii nie mogą niestety skorzystać te dzieci, których rodzice są ubezpieczeni w ZUS, a nie w KRUS. Bardzo często dotyczy to naprawdę bardzo biednych rodzin, które nie mają takiej możliwości i bardzo często widać łzy w oczach dzieci, które mimo że wyraziły chęć skorzystania z kolonii, niestety nie mogą z nich skorzystać.

Wiem, że KRUS nie może rozwiązać tego problemu. Jest to problem szerszy, rządowy. Trzeba zmienić ustawę o ZUS tak, aby realizował on takie zadania, albo trzeba znaleźć jakieś inne, dodatkowe środki, które byłyby w gestii ministra rolnictwa, lub potraktować to szerzej, tworząc dodatkowy fundusz. Chodzi o to, żeby znaleźć dodatkowe środki, nie naruszając funduszu, który jest w KRUS, na finansowanie kolonii dla dzieci rolników, którzy nie są ubezpieczeni w KRUS. To nie jest fanaberia tych rolników, ponieważ człowiek, który ma jeden, dwa, trzy hektary marnej ziemi, nie może z tego żyć, on musi podjąć jakąś pracę. Czasem zatrudnia się jako stróż, ale to nie są żadne kokosy, a oprócz innych obciążeń dochodzi jeszcze obciążenie związane z dodatkową pracą.

W tej sprawie zwracam się chyba już po raz trzeci w czasie trwania różnych kadencji i parlamentu, i rządu, po to, by ten problem rozwiązać. Właściwie zawsze składane są obietnice i padają stwierdzenia, że to jest słuszne i że szkoda tych dzieci, ale w końcu wszystko sprowadza się do tego, i taka jest odpowiedź, iż nie ma odpowiednich rozwiązań, rozstrzygnięć prawnych, które by to umożliwiły. Główne pytanie dotyczy tej sprawy. Jeżeli ktoś jest w stanie w tej chwili na nie odpowiedzieć, to proszę. A może należy sformułować to pytanie szerzej, Panie Przewodniczący, kierując je do rządu, po to, by ten problem dostrzec i rozwiązać?

Wszelkie inne sprawy wydają się w tej chwili bezcelowe, poza uszczegółowieniem, jeśli kogoś to interesuje, w jakiej kwocie i na jakie cele są wydawane środki gromadzone przez fundusz. Wszelkie inne wydaje się bezcelowe, chyba że poruszymy jakieś sprawy w formie dyskusji, dlatego że, jak mówię, przygotowywana jest nowa ustawa – nie nowelizacja – o Kasie Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego i w związku z tym w fazie dyskusji należałoby zgłaszać ewentualne propozycje. Związki zawodowe na pewno będą to robiły. Myślę, że komisja rolnictwa również mogłaby to zrobić. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.
Panie Ministrze, jeśli można, proszę.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Marek Zagórski:**

Nie chciałbym składać żadnych obietnic, bo tradycja obietnic, jak pan senator sam powiedział, nie sprawdziła się. Rzeczywiście istnieje problem – i to problem dużo szerszy, który wykracza poza KRUS – dotyczący tego, kto ma odpowiadać za wypoczynek wiejskich dzieci i młodzieży, czyli generalnie za wsparcie materialne dzieci i młodzieży z terenów wiejskich, bo myślę, że to nie jest tylko problem dzieci rolniczych, ale generalnie jest to problem dzieci z terenów wiejskich. Te zadania są po-

dzielone i pytanie dotyczy modelu, jaki chcielibyśmy wdrażać, dlatego że są zarezerwowane w budżecie środki na wypoczynek dzieci z rodzin popegeerowskich, są środki na wypoczynek letni i są środki na stypendia dla młodzieży wiejskiej i na pomoc materialną. 78 milionów zł przewiduje się na tę pierwszą formę pomocy w ramach kwoty wynoszącej 15,5 miliarda zł. Jeżeli dołożymy do tego pieniądze, które są w ramach KRUS, to będą trzy źródła i trzy ośrodki realizacji tej pomocy.

Każda z tych instytucji ma inny zakres działań. Przedmiotem ich działania – przedmiotem, bo gdyby podmiotem były dzieci, to nie byłoby problemu – są dzieci skategoryzowane. Rzeczywiście dochodzi do takich sytuacji, kiedy spośród dzieci z jednej klasy, z tej samej szkoły, mieszkających obok siebie i mających dokładnie taką samą sytuację, jedno może pojechać na wakacje sfinansowane w ramach programu dla dzieci z rodzin popegeerowskich, drugie może jechać na wakacje sfinansowane ze środków KRUS, a trzecie w ogóle nie może pojechać, bo nie dotyczy go żaden wariant. Pytanie dotyczy tego, która instytucja powinna się tym zajmować i czy jest rozsądne dywersyfikowanie tej pomocy, dzielenie jej na trzy kategorie. Mówię tylko o trzech kategoriach, ale oprócz tego gminy mają swoje środki, istnieją regionalne programy wsparcia itd.

Należy postawić pytanie, kto ma się tym zajmować, bo wtedy tego problemu nie będzie. Na pewno stoi przed nami wybór dotyczący tego, która z instytucji ma się tym zajmować. Dzisiaj nie chciałbym deklarować, kto to ma być. Najlepiej byłoby – mówię: najlepiej pod warunkiem, że to byłoby rzeczywiście realizowane – gdyby to zadanie obciążało samorząd województwa, bo wtedy byłoby jasne, czy jest to program realizowany na poziomie całego województwa i czy dotyczy wszystkich dzieci z terenów wiejskich danego województwa, ale różne doświadczenia, jakie mamy, wskazują, że to, iż tak byłoby najlepiej, wcale nie znaczy, że byłoby to tak realizowane.

Być może przy okazji pracy nad reformą KRUS – może bezpieczniej byłoby powiedzieć: nad tak zwaną reformą – a także przy okazji prac nad zadaniami Agencji Nieruchomości Rolnych, jako że to są dwie instytucje, które dzisiaj można wskazać najszybciej, spróbujemy zaproponować jakieś rozwiązanie, które ujmowałoby to kompleksowo i które pozwoliłoby zlokalizować środki w jednym miejscu, tak żeby można było rozwiązać ten problem. To nawet nie jest w tej chwili problem finansowy – tak jak powiedział pan senator – lecz jest to problem swego rodzaju dyskryminacji i kategoryzowania dzieci, podziału na te, które mogą uzyskać pomoc z tego źródła, i te, które nie mogą uzyskać takiej pomocy. Obiecuję, że przeanalizujemy tę sprawę.

Jeżeli są jeszcze jakieś pytania szczegółowe dotyczące KRUS, to pan prezes na nie odpowie.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Jeśli mogę, chciałbym dopowiedzieć kilka zdań. Jestem przeciwny gwałtownym działaniom dywersyfikacyjnym. Dywersyfikacja ma to do siebie, że nie zawsze działa pozytywnie, konkurencyjnie i nie zawsze efekt takiego działania jest pozytywny, zaś centralizacja często powoduje, że można coś zgubić po drodze i zamiast mieć więcej, można mieć mniej. Przeciwny jestem też obciążaniu samorządów, dlatego że samorządy na różnych terenach działają różnie, one też dywersyfikują. Niech to będzie dodatkową mobilizacją do tego, żeby się tym zajmować.

Uważam, że trzeba się zastanawiać tylko nad technicznymi rozwiązaniami, nad tym, co można usprawnić, natomiast nie powinniśmy próbować zrobić czegoś, czego

potem będziemy żałować, ponieważ znowu zmienimy model na taki, w którym znajdzie się coś, na skutek czego będzie znacznie mniej zamiast więcej. Potem łatwiej jest ciąć i pokazywać, ile na coś idzie pieniędzy. Nie przypominam sobie, jak jest dzisiaj, ale pamiętam, że działania podejmowane w Agencji Nieruchomości Rolnych spowodowały, że trzeba było obchodzić system poprzez kuratoria oświaty, bo nie można było finansować bezpośrednio, a więc jak widać, nie każde działanie zmierza w kierunku poprawy, czasem jest wręcz odwrotnie. Dlatego na dzień dzisiejszy nie chciałbym nad tym dyskutować. Zostawmy to do rozstrzygnięcia w innej, konkretnej debacie, w której określimy, jak te systemy, te modele, powinny ze sobą współpracować.

Czy ktoś chciałby coś jeszcze dodać w sprawie budżetu?

Czy pan prezes chciałby coś dodać?

(Pełniący Obowiązki Prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Grzegorz Spychalski: Dziękuję bardzo.)

W takim razie dziękuję.

Przechodzimy do następnego punktu, który dotyczy wydatków budżetowych na rolnictwo planowanych na 2007 r. w innych częściach budżetu oraz środków Unii Europejskiej przeznaczonych na rolnictwo.

Pan senator Michał Wojtczak jest nieobecny.

Czy pan minister chciałby zabrać głos w tej sprawie?

Proszę bardzo.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Marek Zagórski:

Myślę, że w tej ogólnej części już wszystko omówiliśmy, dlatego że powiedzieliśmy globalnie o środkach pochodzących z Unii Europejskiej przeznaczonych na rolnictwo. Jeżeli są pytania, to udzielimy na nie odpowiedzi.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Czy są pytania? Nie ma pytań.

Wobec tego przechodzimy do omówienia załącznika nr 13 dotyczącego Agencji Nieruchomości Rolnych. Koordynatorem jest pan senator Józef Łyczak.

Proszę, Panie Senatorze.

Senator Józef Łyczak:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo!

Jeżeli chodzi o Agencję Nieruchomości Rolnych, to zacznę od tego, że osobiście jestem zwolennikiem pozostawienia tej agencji w tej strukturze organizacyjnej, w jakiej jest. Rzecz w tym, żeby zatrudnieni w niej pracownicy, z prezesem na czele, realizowali stojące przed nimi zadania. Znowelizowana ustawa z 20 grudnia 2000 r. o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa wprowadziła zasadę wyodrębnienia i rozdzielenia gospodarki finansowej Agencji Nieruchomości Rolnych od gospodarki finansowej Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa. Przechodząc do omawiania budżetu, przekażę w skrócie

najważniejsze liczby i na tym się skupię w związku z tym, że posiedzenie komisji jest wyjątkowo długie.

Jeżeli chodzi o plan finansowy Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa, to przychody ogółem – a dodam na wstępie, że jest to jedyna z omawianych dzisiaj agencji, która nie bierze z budżetu, lecz daje do budżetu – kształtują się na poziomie 1 miliarda 447 milionów 74 tysięcy zł. Na te przychody składają się głównie, i decydują o tej wielkości, przychody ze sprzedaży mienia zasobu w wysokości 1 miliarda 12 milionów 200 tysięcy zł, w tym sprzedaż gruntów stanowi zasadniczą pozycję – 958 milionów zł. Planuje się, że sprzedanych zostanie w nadchodzącym roku 130 tysięcy ha, z czego grunty nierolne stanowią będą tylko około 1%. Istotna jest również, jak nam wszystkim wiadomo, zwyżka cen ziemi. Przyjęto średnio 6 tysięcy 800 zł za 1 ha. Istotną pozycję stanowi wielkość 10 tysięcy ha o wartości 68 milionów zł, które nabędą, w formie rekompensat, zabużanie. Nabycie nieruchomości w tym trybie nie powoduje powstania przychodu zasobu.

Nie będę omawiał wszystkich przychodów, które stanowią drobniejsze pozycje, jako że jest to zawarte w materiałach, chciałbym natomiast przejść do sprawy kosztów. Łączne koszty stanowią 1 miliard 439 milionów 400 tysięcy zł i obejmują koszty wypłat zewnętrznych, które wyniosą 610 milionów zł, i wykazują różnicę między środkami uzyskanymi z gospodarowania zasobem w danym roku obrotowym a środkami wydatkowanymi na realizację zadań obciążających mienie, jakim jest ziemia. Wpłata do budżetu w 2007 r. będzie dokonana w kwocie 210 milionów zł. Druga pozycja określa wpłatę na zasilenie Funduszu Rekompensacyjnego w wysokości 400 milionów zł. Kolejna pozycja wskazuje wielkość środków przewidzianych na pokrycie kosztów funkcjonowania agencji w kwocie 110 milionów 430 tysięcy zł.

Pozostałe koszty dotyczą: amortyzacji materiału, energii, usług obcych, wynagrodzeń w jednostkach. Jeżeli chodzi o wynagrodzenia, to na chwilę się tu zatrzymam. Przewidziana jest tu kwota 73 milionów 870 tysięcy zł. Istotny jest również program oszczędnościowy agencji, w wyniku którego liczba zatrudnionych pomniejszona zostanie o pięćdziesiąt. Jedną z ostatnich pozycji określa podatki i opłaty w wysokości 60 milionów zł. Zaraz, chwileczkę, opłaty za korzystanie ze środków... Zmniejszenie kosztów z tego tytułu w 2007 r. w stosunku do roku poprzedniego wyniesie 66 milionów zł.

Reasumując, należy podkreślić, że wynik finansowy agencji zapewni zysk w wysokości 5 milionów 340 tysięcy zł. Liczba etatów zostanie zredukowana z tysiąca pięciuset do tysiąca czterystu pięćdziesięciu. Jeżeli chodzi o plan finansowy Agencji Nieruchomości Rolnych, to – jak zaznaczyłem na wstępie – przychody tej agencji kształtują się na poziomie 113 milionów 430 tysięcy zł i w zasadniczej mierze pochodzą ze środków przekazywanych z Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa w wysokości 110 milionów zł. Pozostałe przychody to są kwoty drobniejsze i nie będę ich omawiał, jako że jest to zawarte w materiałach.

W zasadzie to tyle, jeżeli chodzi o sprawy liczbowe. Chciałbym też zwrócić uwagę na sprawy, które stanowią problemy nie tylko dla agencji, ale również dla dzierżawców, i prosić o ewentualne ustosunkowanie się do nich zaproszonych gości, pana ministra lub pana prezesa; pana prezesa chyba nie ma. Chodzi mi o takie sprawy, jak: sprzedaż gruntów, zadania agencji, liczba rozstrzygnięć w formie przetargu i liczba rozstrzygnięć bez przetargu, podejmowane przez agencję działania mające na celu przeciwdziałanie powstawaniu ogromnych latyfundiów.

Pochodzę z województwa kujawsko-pomorskiego i mogę podać dwa przykłady firm wykupujących firmy zajmujące się obrotem środkami chemicznymi. Należy podejrzewać,

że kryją się za tym duże pieniądze. Te dwie firmy już wykupiły ileś tysięcy hektarów. Chciałbym zapytać, jak agencja planuje ewentualnie przeciwdziałać takim działaniom.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Kolejny problem agencji dotyczy sprzedaży mieszkań bądź ich nieodpłatnego przekazania gminom lub spółdzielniom mieszkaniowym.

Następna sprawa, która jest bardzo istotna i dla dzierżawców, i dla agencji, wiąże się ze zmianą klimatu. Coraz więcej jest anomalii, a więc klęsk. Jak agencja postrzega problem umorzeń czynszu dzierżawnego?

I ostatnia sprawa, którą chciałbym poruszyć, to jest sprawa przyszłościowa. Otóż modne jest przedłużanie umów dzierżawnych na trzydzieści lat. Do mojego biura senatorskiego wpłynęło kilka uwag dotyczących tego, że bardzo często dopełnienie formalności związanych z przedłużeniem tych umów trwa bardzo długo.

Panie Przewodniczący, to tyle z mojej strony. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Proszę pana ministra.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Marek Zagórski:**

Panie Przewodniczący, chciałbym oddać głos panu prezesowi Humięckiemu, dlatego że formalnie minister rolnictwa nie nadzoruje Agencji Nieruchomości Rolnych, jedynie tylko w zakresie polityki dotyczącej kształtowania ustroju rolnego, a kwestie bieżącej działalności agencji nadzoruje minister skarbu. To, o czym bym powiedział, byłoby stanowiskiem ministerstwa rolnictwa, a jak sam pan senator na wstępie powiedział, istnieją pewne rozbieżności dotyczące sposobu organizacji, a tym samym także i sposobu realizacji zadań przez agencję. Minister rolnictwa trochę inaczej patrzy na te sprawy, na pewno inaczej niż minister skarbu, natomiast z tego powodu wolałbym, żeby to było stanowisko wypowiedziane przez prezesa Humięckiego, wiceprezesa agencji, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Jest na sali pan Mariusz Skowronek, dyrektor departamentu, tak?

(Dyrektor Departamentu Ewidencji, Reprywatyzacji, Rekompensat i Udostępniania Akcji w Ministerstwie Skarbu Państwa Mariusz Skowronek: Tak, Panie Przewodniczący.)

Proszę wypowiedzieć się w tym zakresie, jeżeli mógłby pan.

**Dyrektor Departamentu Ewidencji, Reprywatyzacji, Rekompensat
i Udostępniania Akcji w Ministerstwie Skarbu Państwa
Mariusz Skowronek:**

Na pytania, które były zadane przez pana senatora, może odpowiedzieć tylko i wyłącznie pan Humięcki, bo to dotyczy bieżącej działalności. My tylko i wyłącznie sprawujemy nadzór, czy jeżeli mamy sygnał, że w poszczególnych przypadkach coś

jest zrobione nieprawidłowo, to możemy wtedy interweniować i podejmować czynności prawne. A zatem w zakresie bieżącej działalności zdecydowanie może się wypowiedzieć pan prezes Humięcki.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Rozumiem, że nadal jest to nadzór polegający na tym, że bezpiecznie patrzy się z góry, ale się nie ingeruje.

(Dyrektor Departamentu Ewidencji, Reprywatyzacji, Rekompensat i Udostępniania Akcji w Ministerstwie Skarbu Państwa Mariusz Skowronek: Tak.)

Proszę, Panie Prezesie.

**Wiceprezes Agencji Nieruchomości Rolnych
Waldemar Humięcki:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Dziękuję panu senatorowi za dosyć wnikliwe przedstawienie naszego planu finansowego. Plan finansowy, zgodnie ze sztuką, był tworzony z pewnym bezpieczeństwem i w świetle aktualnych, obowiązujących przepisów, na co należy zwrócić uwagę, natomiast w zakresie wykonania i realizacji mogą powstać pewne różnice w związku z pracami nad ustawą o kształtowaniu ustroju rolnego, która w sposób istotny zmienia podejście do tej sprawy. Wpływ na wynik finansowy w roku bieżącym i w przyszłym roku będą miały skutki suszy.

Cieszymy się, że prace są mocno zaawansowane. Tak jak pan minister powiedział, prawdopodobnie w styczniu wejdzie w życie ustawa o ubezpieczeniu. To w zdecydowany sposób zminimalizowałoby wpływ na wyniki finansowe agencji. Chciałbym państwa poinformować, że w tej chwili w obróbce jest ponad dziewięć tysięcy wniosków, które dotyczą ponad 900 tysięcy ha obszarów, czyli niemalże 50% areалу będącego w dzierżawie.

Odpowiadając na pytanie pana senatora, chcę stwierdzić, że bardzo mi zależy na wejściu tej ustawy w życie. Wtedy zdecydowanie szybciej następowalaby likwidacja szkód. Agencja jest bardzo zaabsorbowana rozpatrywaniem wniosków, ich uznawaniem, bo nie wiemy, ile z nich jest słusznych, a ile niesłusznych. Robione to jest na podstawie protokołów komisji powoływanych do szacowania tych skutków.

Kwestia sprzedaży, jak również dalszej restrukturyzacji. Stoimy na stanowisku – jest nowe kierownictwo w agencji, ale analizujemy w tej chwili wszystkie te sprawy, jak również wpływające wnioski – że jeśli chodzi o okres przedłużania umów dzierżawy, to powinien on wynikać z racjonalnych przesłanek, a więc z tego, jak dany dzierżawca wywiązywał się dotychczas z umowy i jaki jest lokalny popyt. W tej sprawie chcemy zasięgać informacji z izb rolniczych i samorządu lokalnego.

Następna sprawa: realne plany inwestycyjne danego gospodarstwa, danego dzierżawcy. Wiadomo, że nikt nie będzie opracowywał biznesplanów na 15 lat czy na 30 lat, bo który bank na takiej podstawie udzieli kredytu, terminy są raczej krótsze.

Jeśli chodzi o sprzedaż i przedłużanie niektórych dzierżaw, to jest to konieczne ze względu na roszczenia. Dotychczas nie rozwiązano sprawy zwrotu nieruchomości czy rekompensaty z tego tytułu. Zgłoszone są zastrzeżenia i są potwierdzone upraw-

nienia danych osób, natomiast nie możemy podjąć decyzji dotyczących przedłużenia okresu umów czy sprzedaży, ponieważ wynika to z ograniczeń wiążących się z tymi roszczeniami.

Odnosnie do wpływów z tytułu sprzedaży chcę powiedzieć, że są dokonywane przeglądy poszczególnych dzierżaw i są analizowane możliwości wyłączeń z punktu widzenia zapotrzebowania. Niestety, ziemia i grunty mają to do siebie, że nie można ich przenieść tam, gdzie jest popyt, natomiast nie zawsze tam, gdzie jest duża podaż, jest popyt; to się różnie kształtuje. W ostatnim czasie zauważyliśmy zdecydowany trend wzrostowy cen gruntów. Podana w projekcie planu finansowego cena wynosi 6 tysięcy 800 zł. Jest to średnia cena uzyskana przez agencję z tytułu sprzedaży w pierwszym półroczu, jednak już można zauważyć, że w trzecim kwartale nastąpi wzrost tej ceny o ponad 20%, a więc przekroczy ona 7 tysięcy 800 zł za 1 ha. To są wielkości skokowe, w związku z tym trudno jest ustalić, która z danych wielkości się utrzyma i jak długo będzie trwał taki trend, dlatego dane są w pewnym stopniu obarczone, jak mówię, błędami.

Myślę, że po stronie dochodów powinniśmy uzyskać większe liczby. Po stronie kosztów też są pewne możliwości ograniczenia. Zmienia się nieco struktura zadań agencji, zmieniają się sprawy nadzoru, realizacji. W tej chwili wraca sprawa sprzedaży majątku do przejęcia. Kończymy realizację programów dotyczących informatyzacji i w związku z tym są możliwości redukcji liczby pracowników. Zastanawiam się nad kwestią zmiany struktury organizacyjnej agencji, ale to jest sprawa przyszłości, a na razie, jak mówię, takie prace studyjne prowadzi prezes.

Jeżeli są szczegółowe pytania, to proszę o ich sformułowanie.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu prezesowi.

Czy są pytania?

Proszę, pan senator Wierzbicki.

Senator Roman Wierzbicki:

W zasadzie mam jedno pytanie, które od jakiegoś czasu się powtarza; ja też je powtarzam. Mianowicie można zauważyć niezadowolenie, rozgoryczenie rolników, którzy nie mogą nabyć ziemi z zasobów Agencji Nieruchomości Rolnych, a kiedyś zasobów Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. Zdarzają się przypadki, na przykład w województwie bydgoskim, kiedy zdesperowani rolnicy momentami nawet wchodzą – nazwijmy to: w sposób nieuprawniony – na ziemię, która jest w zasobach, była dzierżawiona, a później wracała do zasobów, z tego powodu, że z góry zakładają – i taka jest rzeczywistość – iż nie wygrają przetargu, ponieważ w przetargu uczestniczą, w cudzysłowie, duzi rolnicy. W tej chwili, jak wynika z przepisu, żeby można było przystąpić do przetargu ograniczonego, wystarczy mieć hektar lub kilka hektarów ziemi w danej gminie, a mieszkać można gdzie indziej.

Chodzi tu o drobnych rolników, którym ziemia rzeczywiście by się należała i służyła do realnego powiększenia gospodarstwa, bo jeżeli rolnik ma kilka hektarów ziemi i jeszcze kilka hektarów dokupi, to jest realne powiększenie posiadanej powierzchni nawet o 100%. Jeżeli do przetargu przystępuje rolnik, który ma kilkaset

hektarów lub jeszcze więcej, to dla niego te kilka hektarów niewiele znaczy. To jest rażąca dysproporcja. Nie zostały wypracowane mechanizmy, które powodowałyby realizację założenia, które legło u podstaw likwidacji pegeerów. Chcę przypomnieć, że mówiliśmy wówczas, i wszyscy byli w tej sprawie zgodni, że ziemia, która się znalazła w zasobach Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa, ma służyć w pierwszym rzędzie i przede wszystkim upełnoleniu rolników indywidualnych. Stało się jednak inaczej.

Nie chcę, broń Boże, powiedzieć, że stało się tak z winy agencji, która, działając w określonych ramach prawnych, musi postępować tak, a nie inaczej. Prawo jest natomiast w tym wypadku ułomne i musimy sobie z tego zdać sprawę i coś zrobić. My tu powtarzamy z uporem maniaka o tych sprawach, ale mimo że czas upływa, ciągle zgłaszają się do nas rolnicy, dzwonią i piszą, wylewając swoje żale. W wielu przypadkach włączamy się w te sprawy, chcąc pomóc załatwić ten problem, i okazuje się, że to jest niemożliwe. Agencja stwierdza, że ma związane ręce. Co zrobić, żeby te ręce rozwiązać? Coś na pewno trzeba zrobić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Wczoraj toczyła się dość obszerna debata poświęcona między innymi sprzedaży ziemi. Zgłoszone zostały propozycje rozwiązań, których dzisiaj nie można jeszcze ogłosić, jak powiedział wczoraj pan minister, bo musimy to lepiej przygotować, opracować, a dopiero potem będzie można ujawnić, jak to ma funkcjonować, aby ten instrument był sprawny i zgodny z przepisami Unii Europejskiej. Padły również wnioski i zostały złożone pisma, także w imieniu rolniczej „Solidarności”, dotyczące zmiany ustawy. Pan minister Kowalczyk deklarował tutaj, że w tym duchu będziemy rozmawiać. Chcę zwrócić uwagę na to, że dzisiaj zapewne nie rozwiążemy tego problemu, ale jedno z najbliższych posiedzeń poświęcimy tematyce dotyczącej Agencji Nieruchomości Rolnych, jej funkcjonowania i usprawnienia jej działania. Wcześniejsza zapowiedź premiera dotycząca przygotowania programu działania określającego, jak ma funkcjonować agencja, też jest ważna, ale myślę, że dzisiaj tego problemu nie rozstrzygniemy.

Jeśli pan prezes chciałby coś dodać do wypowiedzi pana senatora Wierzbickiego, to proszę.

Wiceprezes Agencji Nieruchomości Rolnych Waldemar Humięcki:

Całkowicie się zgadzam z panem senatorem, bo do nas też docierają skargi i listy, jak również przyjeżdżają rolnicy. Wcześniej miałem okazję spotykać się w tej sprawie i o tym rozmawiać. To jest poważny problem. Z drugiej strony istnieje problem dzierżawców – i chciałbym zaznaczyć, że to są dobrzy dzierżawcy, którzy zainwestowali duże pieniądze i wywiązują się ze swoich zobowiązań – którzy mają pewne obawy dotyczące tego, co będzie dalej z ich bytem i działalnością.

Staramy się i będziemy się starali jako nowe kierownictwo – w tych przypadkach, w których można i jeśli będzie taka możliwość i okazja – brać pod uwagę te sprawy w ramach przetargów ograniczonych, aczkolwiek aktualne przepisy pozwalają

na pewne patologiczne zachowania, co stwierdziliśmy. Członkowie rady nadzorczej mieli okazję zaobserwować, że wystarczy zameldować się dzień wcześniej, wydzierżawić od rolnika na podstawie umowy dzierżawy hektar lub dwa hektary ziemi i de facto będą wówczas formalne podstawy do przystąpienia do przetargu. Często występują takie patologiczne zachowania.

Jak mówię, obowiązywałaby tutaj pewna solidarność wiejska czy nawet sąsiedzka, skoro jest tak, że dzierżawca wyraża zgodę, dobrowolnie się temu poddaje, wyłącza, a później syn, żona albo ktoś inny indywidualnie przystępuje do przetargu i wykupuje nieruchomości. Dlatego te uregulowania znalazły się w ustawie o kształtowaniu ustroju rolnego i miały za zadanie wyeliminować niewłaściwe przypadki, bo nie wiadomo, czy ktoś nie wymyśli jakiegoś sposobu, by obejść prawo. Wydaje mi się jednak, że to zmierza w dobrym kierunku. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Prezesie.

Wyczerpaliśmy dzisiejszy porządek obrad.

Dziękuję panu ministrowi i panu dyrektorowi Jerzemu Indrze za udział w posiedzeniu. Dziękuję również panu z Ministerstwa Skarbu Państwa i wszystkim, którzy wytrwali do końca: panu prezesowi, panom senatorom, a także paniom, które obsługiwały posiedzenie naszej komisji, oraz pani legislator, która bardzo wnikliwie śledziła budżet. Dziękuję bardzo wszystkim.

Zamykam posiedzenie Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska.

(Koniec posiedzenia o godzinie 13 minut 24)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851